

NADZIEJA

TO, CO NA PEWNO zapamiętam z wizyty w Dziecięcym Ośrodku Chorób Płuc w Rabce, to obraz niemowlęcia kolyszcącego się na huśtawce drenazowej.

Wiem, że ten wymalunek dr WF Janusza Łęczyńskiego i Andrzeja Zaleszczyka rozpowszechnił się już w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Jugosławii, wiem, że przyjeżdżają oglądać go z Australii, ale ja patrzę na dziecko. Ułożone w lekkim pochylem głowy w dół, umocowane rzemykami. Inne szaleją na swoich aparatach, całym ciałem uprawiają je w ruch, ale to jest spokojne i patrzy na mnie z nadzieją. Rączka wyciąga się po mój długopis. Jeszcze słowo, jeszcze uśmiech i wychodźmy. Ale placz długo jeszcze goni mnie w przepastnych korytarzach VI pawilonu.

— Był tu taki Łukasz — opowiada dr Jan Zebrał, kierownik ogólnokrajowego centrum leczenia przewlekłych i najcięższych postaci chorób płuc — co podobny był do Cypiska. Mówiliśmy mu: no, Rumcajs, drenuj się! Sam stawał w końcu łóżeczka i zaczynał kasłać; mówię pani, naprawdę Cypisek, wypisz, wymaluj.

BYŁ TU TAKŻE 3-miesięczny Zbysio Cerek z ciężkim zapaleniem jednego płuca, trzykrotnie reanimowany. Wzruszała nas wiara ojca w tego jedyne go syna — wspomina doktor — dziecko leży sine, a on stoi nad nim: Zbysiu jak ci te nogi zgrubieją, to jeszcze na nich pójdiesz do Kozłowa. Chłopiec ma teraz 9 lat, z rówieśnikami szaleje na rowerze.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



Spotkanie H. Jabłońskiego z dziećmi

WARSZAWA (PAP) — przy budowie szpitala, upamiętniającego bohaterstwo i męstwo dzieci i młodzieży polskiej w tragicznych latach II wojny światowej i hitlerowskiej okupacji.

H. Jabłoński wpisał do „Złotej księgi” CZD: „Centrum Zdrowia Dziecka — symbol triumfu zwycięstwa nad faszystowskim barbarzyństwem — powinno stać się nie tylko cennym ośrodkiem lecznictwa, ale zarazem instytucją kształtowania świadomości i serc młodych Polaków”.

Następnie rozpoczęło się spotkanie z dziećmi. Harcerska piosenka i bukietami różnokolorowych kwiatów dzieci powitały Henryka Jabłońskiego z małżonką i Władysławą Kruczka z

małżonką oraz przybyłych na spotkanie: członków kierownictwa resortów, oświaty i wychowania oraz zdrowia i opieki społecznej; przedstawicieli OK FJN, organizacji młodzieżowych i społecznych, przewodniczącego komitetu budowy CZD — mł. Janusza Wiczkorka.

Gościom przedstawiono ciekawy i różnorodny program artystyczny, na który złożyły się wiersze, piosenki i tańce w wykonaniu harcerskiego zespołu „Przygoda” z Piotrkowa Trybunalskiego. Grała harcerska orkiestra dęta z Tuszewa.

Uczestniczące w spotkaniu dzieci opowiadały też o swych sprawach związanych z nauką, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

SOBOTA — NIEDZIELA

Nakład 425.369 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

KRAKOWSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

31. V., 1. VI. 1975
NR 124 (8462)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A.

Nagrody prezesa Rady Ministrów

Za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży

WARSZAWA (PAP) — 30 bm. prezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ spotkał się w siedzibie Rady Ministrów w Warszawie z laureatami nagród za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży. Nagrody prezesa Rady Ministrów wręczył wicepremier, minister kultury i sztuki — JOZEF TEJCHMA.

Na uroczystości przybyli: sekretarz KC PZPR — Wincenty Kraso, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Lucjan Motyka, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych.

Wśród wyróżnionych znaleźli się również twórcy z Krakowa: KAZIMIERZ MIKULSKI — za twórczość artystyczną w dziedzinie scenografii; JANINA GARCIA-GRESSEL — za twórczość (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Przewodniczący WK FJN Józef Nagórski wręcza pierwszą wojewódzką nagrodę w Konkursie „Gmina — mistrz gospodarności” i sekretarz KG PZPR Bronisław Smoleński i asistentki Urzędu Gminnego w Limanowej Aleksandra i Krzysztofowi. Foto: OTTO LINK

Gmina Limanowa najlepsza w województwie

Efektom konkursu — nowe drogi, placówki handlowe i dom nauczyciela

(Inf. w.) W ostatnim okresie gminy stają się coraz prężniejszymi ośrodkami gospodarczymi. Rozwija się społeczna inicjatywa mieszkańców i wielkie zaangażowanie aktywów. Z myślą o podejmowaniu dalszych przedsięwzięć Ogólnopolski Komitet FJN ogłosił przed półtora rokiem konkurs pod nazwą „Gmina (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wręczenie nominacji 36 wojewodom

W Nowym Sączu — LECH BAFIA
W Tarnowie — JAN SOKOŁOWSKI

30 bm. odbyło się wręczenie nominacji 36 wojewodom powołanym na to stanowisko z dniem 1 czerwca 1975 r. Aktu wręczenia nominacji dokonał prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

Na stanowiska wojewodów powołani zostali: woj. białsko-podlaskie — Józef PIELA; woj. bielskie — Józef ŁA-BUDEK; woj. chełmskie — Alojzy ZIELIŃSKI; woj. ciechanowski — Jerzy WIERZCHOWSKI; woj. częstochowski — Mirosław WIERZBIŃSKI; woj. elbląskie — Leszek LORBIECKI; woj. gorzowski — Stanisław NOWAK; woj. jeleniowski — Maciej SZADKOWSKI; woj. kaliskie — Zbigniew CHODYŁA; woj. kieleckie — Józef STANISZAK; woj. konińskie — Henryk KAZIMIERCZAK; woj. krosznieńskie — Jan URBANOWICZ; woj. leszczyński — Eugeniusz PACIA; woj. lubelskie — Mieczysław STEPIEŃ; woj. legnickie — Janusz OWCZAREK; woj. łódzkie — Jerzy ZIENTARA; woj. nowosądeckie — Lech BAFIA; woj. ostrołęcki — Józef KROTIUK; woj. piłskie — Andrzej SLIWIŃSKI; woj. piotrkowski — Leszek WYSŁOCKI; woj. plockie — Kazimierz JANIĄK; woj. poznański — Stanisław COZAS; woj. przemyski — Czesław HODOR; woj. radomski — Roman MAĆKOWSKI; woj. siedleckie — Witold DĄBROWSKI; woj. sieradzki — Tadeusz BARCZYK; woj. skierniewicki — Stanisław BARAŃSKI; woj. śląskie — Jan STEPIEŃ; woj. suwalski — Eugeniusz ZLOTORZYŃSKI; woj. tarnobrzeski — Władysław BOBEK; woj. tarnowski — Jan SOKOŁOWSKI; woj. toruński — Jan PRZYTYCZAK; woj. wałbrzyski — Antoni TREMBULAK; woj. włocławski — Paweł MAJEWSKI; woj. zamojski — Tadeusz DMYTERKO.

W pozostałych 13 województwach na stanowiskach wojewodów i prezydentów nie zachodzą zmiany.

Posiedzenie Komisji Zjazdowej

W dniu 30 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Zjazdowej powołanej przez XVII Plenum KC PZPR.

Na posiedzeniu, którego przewodniczył i sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK, omówiono wstępne założenia wytycznych na VII Zjazd PZPR oraz organizację i plan pracy Komisji.

ROZMYŚLANIA PRZED TELEWIZOREM

HAMBURGER ABENDBLATT: „Czy wyświetlanie brutalnych filmów w kinie lub w telewizji wpływa szczególnie na agresywność naszych dzieci? Doświadczeni pedagodzy twierdzą: „Morderstwa, podpalenia i zabójstwa, to trucizna dla rozwoju dzieci”. Tymczasem pewna grupa psychologów hamburskich nie podziela tego poglądu. Ich zdaniem, dzieci po obejrzeniu takiego filmu reagują w sposób agresywny tylko wtedy, gdy więzy rodzinne są nie w porządku”.

W lewo zwrot

ROZMYŚLANIA PRZED TELEWIZOREM

HAMBURGER ABENDBLATT: „Czy wyświetlanie brutalnych filmów w kinie lub w telewizji wpływa szczególnie na agresywność naszych dzieci? Doświadczeni pedagodzy twierdzą: „Morderstwa, podpalenia i zabójstwa, to trucizna dla rozwoju dzieci”. Tymczasem pewna grupa psychologów hamburskich nie podziela tego poglądu. Ich zdaniem, dzieci po obejrzeniu takiego filmu reagują w sposób agresywny tylko wtedy, gdy więzy rodzinne są nie w porządku”.

NA JEDNO KOPYTO

Chłaturnicy

DIE ZEIT: „Wspólną cechą tak odległych od siebie profesji jak robotnik budowlany, instalator, mechanik samochodowy i artysta, jest praktyczność, na szeroką skalę prac dodatkowa, wykonywana często nielegalnie. Przeciwnie w skali całej RFN 8 proc. czynnej zawodowo ludności zarobkuje dodatkowe po godzinach pracy. Niejedną ma nieczyste sumienie wobec urzędu podatkowego, kiedy nocą, bez wypełnienia dodatkowej deklaracji podatkowej, montuje ogrzewanie centralne, muruje domy, albo strzyże sąsiadów włosów... Wartość wszystkich tego rodzaju „czarnych prac” w skali kraju szacuje się rocznie na 50 mld marek”.

Zakończenie nauki w Technikum dla Przewodzących Robotników

(Inf. w.) Wczoraj w Technikum dla Przewodzących Robotników przy Zespole Szkół Elektrycznych w Nowej Hucie odbyła się podniosła uroczystość. 104 absolwentów — przewodzących robotników otrzymało świadectwa dojrzałości oraz dyplomy ukończenia Wiczciorowego Uniwersytetu Marksizmu i Leninizmu. 17 wyróżniającym się słuchaczom, którzy w ciągu 2-letniej nauki w Technikum i na WUML wszystkie oceny mieli dobre i bardzo dobre — dyplomy i świadectwa wręczył II sekretarz KW PZPR w Krakowie Andrzej Czyż.

Dziś w kinie Kijów w Krakowie

(INF. WŁ.) Dziś o godzinie 16.00 w kinie Kijów po raz piąty już zabrmi sygnał Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych. Tego dnia będzie można obejrzeć trzy pierwsze pokazy konkursowe. Pokazów tych jest w sumie 10 i zaprezentowane na nich będą łącznie 73 filmy.

Obok pokazów konkursowych, jak co roku, czynna będzie (zw. sekcja informacyjna (filmy poza konkursem), oraz szereg imprez towarzyszących. W tym roku jest ich więcej, niż w latach ubiegłych: „Aniecy w Krakowie”, „Przebieg filmów ZSRR”, „Oberhausen w Krakowie”, „Przebieg filmów kanadyjskich”, „Grenoble w Krakowie”, „Lipsk w Krakowie” i inne.

I znowu przez kilka dni nasze miasto gościć będzie czołowych polskich i zagranicznych twórców krótkiego metrażu, dziennikarzy i krytyków filmowych z zagranicy. Serdecznie witamy!

WARSZAWA (PAP)

30 bm. prezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ spotkał się w siedzibie Rady Ministrów w Warszawie z laureatami nagród za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży. Nagrody prezesa Rady Ministrów wręczył wicepremier, minister kultury i sztuki — JOZEF TEJCHMA.

Na uroczystości przybyli: sekretarz KC PZPR — Wincenty Kraso, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Lucjan Motyka, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych.

Wśród wyróżnionych znaleźli się również twórcy z Krakowa: KAZIMIERZ MIKULSKI — za twórczość artystyczną w dziedzinie scenografii; JANINA GARCIA-GRESSEL — za twórczość (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



„MILE” PERSPEKTYWY

LUEBECKER NACHRICHTEN: „Jak twierdzą eksperci wlońska ruszy na Republikę Federalną lawina hurony, w rozmiarach jakich dotąd nie znano. Przyczyną tego jest fakt, że po obowiązujucej dotychczas w Turcji trzyletnim zakazie uprawy maku opiumowego, wkrótce znów odbędzie się tam zbiory surowca opium (...) Z tegorocznych zbiorów opium w Turcji popłynie na rynek światowy olbrzymi strumień narkotyków. Chłopom tureckim bowiem bardziej się opłaca sprzedać surowca handlarzom narkotyków, placącym wysokie ceny, niż własnym radowi. Wszelkie wysiłki władz tureckich w celu powstrzymania tego trendu są skazane na fiasko”.

ME TOO!

KWA-KWA-KWA... O WYBĄS PROSE, BO WAM NA DZIEŃ DZIECKA, KOCHANI, PRZYNOSIĘ SPECJALNĄ „GAZETKĘ”, A WNIEM BEZ LIKU RÓŻNYCH WIADOMOŚCI, BAJEK I ARIJKULOW. PIERWSZY ODCINEK PRZYGOÓD TERE, FERIE I KUKU, NAŚWIĘSZE WIADOMOŚCI Z WAKACYJNYCH SZLAKÓW ORAZ SPECJALNĄ GALERIĘ DWUNASTU WISUÓW, Z KTÓRYCH WYBRAĆ MOŻEĆCIE SOBIE POSTĄŻ TNAJ, JAKĄ, POTEW W PRZYSZŁOŚCI ZNAJDZIECIE WEAŚNIE W „GAZECIE” TĘDY WIAM ŻYCZE Z GÓRY — PRZYJEMNEJ LEKTURY!

KWA-KWA-KWA...

Wasza Kaczką-Pisaczka

„Loteria Krakowska”

Zaufaj swemu szczęściu — kup los!

WYGRAĆ MOŻE TYLKO TEN, KTO GRA! Przykład? Wiodocny na zdjęciu. Pan Krzysztof Michalik z Krakowa odbiera nagrodę wygraną w „Loterii Krakowskiej”. Przypominamy, że losy loterii można za 5 zł nabywać we wszystkich kioskach „Ruchu”. Na szczęśliwców czekają cenne nagrody z „syrenami” 105.

Fot. OTTO LINK

UWAGA CZYTELNICY! Następnym numer MAGAZYNU SOBOTA-NIEDZIELA już w piątek 6. VI. br. (na 3 dni)

ANATOL BIEŁOGÓRSKI

Pogoda na rok 2000

ABY PRZEWIDYWAĆ zjawiska klimatyczne, należy mieć wyobrażenie o tym, jak się one zmieniały w przeszłości. Regularne obserwacje meteorologiczne podjęto w Rosji dopiero na przełomie wieku XIX-XX. Informacje historyków, astronomów, przyrodników i żeglarzy o latach deszczowych lub suchych, śnieżnych lub bezśnieżnych zimach są urywkowe i bezładne.

Jak się okazuje, o przemianach klimatu w dawnych czasach mogą powiadzić drzewa: rozwój każdego drzewa (szerokość jego stołow rocznych) wiąże się z warunkami naturalnymi, w tym także z pogodą. Pracownik naukowy Michał Rozanow zebrał kilkadziesiąt pni drzew z różnych miejscowości Związku Radzieckiego. Udało mu się opracować wykresy zmian przrztosu stołów rocznych poczynając od wieku VIII, czyli ponad 1000 lat. Drzewo okazało się uspaniałym magazynem informacji meteorologicznej.

JUZ W POZĄTKACH naszego wieku uczone amerykański Arthur Douglas wyraził pogląd, że aktywność Słońca jest głównym czynnikiem powodującym wahania w przrztostach drzew. Dane Rozanowa obalily hipotezę Douglasa: wykresy wahań aktywności Słońca w ostatnim tysiącleciu nie pokrywały się z tablicą dendrochronologiczną uczonego ra-

dzieckiego. Profesor Niestierow i jego uczniowie z katedry leśnictwa AR zajęli się poszukiwaniami nowych prawidłowości, które by pozwoliły związać zmiany w rocznych przrztostach stołów z wydarzeniami w sferze zewnętrznej.

Do niedawna przewidywania i wyjaśniania posuch i długotrwałych okresów dzidzistych w meteorologii dokonywano za pomocą analizy procesów zachodzących w atmosferze. Profesor Niestierow założył, że posuchy i nadmierne dzidziste okresy są wynikiem ogólnego zjawiska zachodzących nie tylko w atmosferze, ale też poza nią.

ZMIANY w rocznych przrztostach stołów zestawili uczone radziecki z zjawiskami kosmicznymi. Dane astronomii, kosmografii, meteorologii przeanalizowano za pomocą elektronicznej maszyny liczącej. Niespodziewanie udało się odkryć zadziwiającą prawidłowość statystyczną. Okazało się, że wahania i różnice w szerokości rocznych przrztostów stołów pokrywają się w zupełności z wykresiem zmian okresowych we wzajemnym położeniu Księżycy, Słońca, Ziemi i innych planet, procesu dobrze znanego astronomom.

Odkrycie prawidłowości pozwalają nie tylko wyjaśnić, ale też przewidzieć susze i nadmierne deszcze.

Pierwszą długoterminową prognozę pogody za pomocą nowej metody opracował zespół profesora Niestierowa 6 lat temu dla okolic Powoła, aż do roku 2000. W latach ubiegłych sprawdziła się ona całkowicie.

OSTATNIE DEPESTE

«Złota Gwiazda» dla L. Svobody

(K) Sekretarz generalny KC KPCz i prezydent CSRS, Gustav Husak w towarzystwie premiera Lubomira Strougala odwiedził członka Prezydium KC KPCz, Ludwika Svobodę i wręczył mu „Złotą Gwiazdę” — odznakę bohatera Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Ku czci polskich lotników

W piątek dowódca grupy polskich okrętów wojennych wylądował w Portsmouth, komandor Marian Sucharski, złożył u stóp pomnika w Northolt pod Londynem wieńiec ku czci polskich lotników poległych w walce przeciwko rzeszy hitlerowskiej.

«Salut-4»

W 8 dniu roboczym na pokładzie orbitalnej stacji naukowej «Salut-4», kosmonauci Piotr Klimin i Witalij Siewastjanow przeprowadzili eksperymenty techniczne z poszczególnymi systemami funkcjonalnymi stacji, w różnych jej położeniach. Regulowali aparaty naukowe, uwzględniając konkretne warunki i cele zamierzonych badań.

Wyroki na członków Baader-Meinhof

Agencja AFP podała z Hamburga, że sąd w tym mieście skazał w piątek na kary więzienia od 5,5 do 12 lat czterech anarchistów oskarżonych o przynależność do lewackiego ugrupowania zachodniemieckiego tzw. grupy Baader-Meinhof.

Zgon Michela Simona

W piątek rano w szpitalu na przedmieściu Paryża, zmarł w wieku 80 lat jeden z największych francuskich aktorów filmowych Michel Simon.

Nieudana próba

Z powodu awarii 3 stopnia rakiety «Titan-3» nie weszła na orbitę okołozemską 2 amerykańskie sztuczne satelity łączności. Jak donosi Agencja UPI, nieudana próba zahamowała realizację planu dowództwa wojskowego USA w sprawie utworzenia globalnego systemu łączności satelitarnej dla amerykańskich sił zbrojnych.

POGODA

JAK INFORMUJE KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW: Pogoda w Polsce Południowej w ciągu najbliższych dni, kształtować się będzie początkowo w obszarze zaołki niżowej, następnie zaznaczą się wpływy klina wysokiego ciśnienia.

PROGNOZA: Zachmurzenie duże przechodzące w umiarkowane. Miejscami przelotny deszcz i możliwa burza. Temperatury maks. dniami od 14 do 18 w rejonach górskich do 8 st. na pozostałym obszarze. Minimalna nocą odpowiednio od 4 do 8 st. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie. W Tatrach zachmurzenie duże, przelotne opady deszczu ze śniegiem lub śniegu. Temperatury w partiach szczytowych od 2 st. dniami do -1 nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane, okresami burze, lokalnie przelotny deszcz. Nieco chłodniej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13-TEJ: Kraków 16, Tarnów 14, Nowy Sącz 23, Muszyna 16, Zakopane 17, Hala Gąsienicowa 17, Kasprowy Wierch 6, Szczecin 13, Koszalin 12, Gdańsk 14, Olsztyn 16, Białystok 16, Warszawa 20, Poznań 15, Zielona Góra 13, Wrocław 12, Łódź 11, Kielce 16, Katowice 14, Rzeszów 21.

BIOMETRZ INFORMUJE: Stopniowo poprawia warunki biometeorologicznych. Widzialność dobra, warunki drogowe miejscami niekorzystne.

Z prac Prezydium Rządu Spotkanie H. Jabłońskiego z dziećmi

Problemy gospodarki wyrobami hutniczymi ♦ Rozbudowa sieci teleksowej ♦ Zmiany w resorcie przemysłu maszynowego

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 30 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawy modernizacji i rozbudowy w latach 1976—1980 przemysłu wytwarzającego urządzenia dla cukrowni i fabryk chemicznych.

Prezydium Rządu powołało postanowienie o zwiększeniu zdolności produkcyjnych w przemyśle budowy urządzeń chemicznych i cukrowni, a także w przemyśle z nim współpracujących. Ma to na celu rozwinięcie i podniesienie poziomu produkcji technologicznej aparatury cukrowniczej i chemicznej.

Z kolei Prezydium Rządu omówiło sprawy związane z dalszą poprawą gospodarki wyrobami hutniczymi i powołało odpowiednie decyzje. Przyjęto dodatkowe zadania w dziedzinie poprawy wykorzystania stali i żelaza w roku bieżącym. W innym postanowieniu Prezydium Rządu tworzy lepsze warunki organizacyjne i ekonomiczne do pozyskiwania, przede wszystkim w drodze rozszerzenia skupu, a także do efektywnego wykorzystania metalicznych surowców wtórnych.

W następnym punkcie rozpatrzone informacje ministra rolnictwa o zbiorach zielonki oraz stanie przygotowań do kampanii żniwnej i skupu płodów rolnych. Prezydium Rządu zaleciło, aby służba rolna, techniczna i inne instytucje obsługi rolnictwa skupiły działalność na poprawie wy-

posażenia rolnictwa w maszyny, zwłaszcza żniwne oraz na przygotowaniu sprawnej organizacji odbioru zbóż.

Prezydium Rządu powołało decyzję w sprawie rozbudowy sieci teleksowej i instalacji stacji teleksowych w siedzibach urzędów gmin. Intencją decyzji jest zapewnienie operatywnego przepływu informacji i decyzji na wszystkich szczeblach zarządzania.

Następnie Prezydium Rządu rozpatrzyło smiały organizacyjne w resorcie przemysłu maszynowego i przyjęło decyzje o utworzeniu Zjednoczenia Przemysłu Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom” oraz o przekształceniu Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego w Zjednoczenie Precyzyjnych Elementów Maszyn „Prema”.

Zadaniem obu zjednoczeń jest stwarzanie warunków zapewniających szybki postęp techniczny, ekonomiczny i organizacyjny w jednostkach produkcyjnych i zajmujących się obrotem towarowym. Zjednoczenie „Predom” będzie zajmowało się organizacją produkcji zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, grzewczego, elektrotechnicznego, a także sprzętu turystycznego. Zjednoczenie „Prema” grupować będzie zakłady produkujące łożyska toczne, elementy zespoły hydrauliczne i pneumatyczne oraz jednostki zaplecza technicznego zbytu i handlu zagranicznego.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 30 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rozpatrzone i zaakceptowane kilka dokumentów, rozporządzeń i uchwał Rady Ministrów, stanowiących akty wykonawcze do uchwałonych przez Sejm ustaw, o wprowadzeniu dwustopniowego podziału administracyjnego państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

Jedno z rozporządzeń ustala jakie miasta i gminy wchodzi w skład poszczególnych województw.

W kolejnym dokumencie Rada Ministrów, kierując się ustawą w myśl której zdecydowana większość zadań i uprawnień powiatowych rad narodowych i naczelników powiatów przechodzi do gmin i miast, określiła pozostałe zadania i uprawnienia, które — jako przekraczające możliwości gmin — przechodzą obecnie na wojewódzkie rady narodowe i na województwa.

Trzecie rozporządzenie rady ministrów ustala zasady organizacji urzędów terenowych organów administracji państwowej. Obejmuje ono wykazy wydziałów wchodzących w skład urzędów wojewódzkich i miejskich (z rozróżnieniem w zależności od liczby mieszkańców).

Na posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła także: rozporządzenie dostosowujące organizację i zakres działania terenowych jednostek organizacyjnych do nowego podziału administracyjnego państwa; uchwałę w sprawie zatrudnienia pracowników jednostek organizacyjnych, które uległy zniesieniu.

Szczyt NATO zakończony

Sprzeczności pozostają

BRUKSELA (PAP) W piątek po południu w Brukseli zakończyła się dwudniowa sesja Rady Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego na szczepie szefów państw i szefów rządów.

W piątkowych wystąpieniach polityków dominowały trzy zagadnienia: zaniesienie sytuacji na południowo-wschodniej flance NATO w związku z konfliktem grecko-tureckim, próba zaradzenia wspólnym kłopotom gospodarczym mającym wpływ na potencjał obrony NATO i wreszcie sprawa Portugalii w następstwie wydarzeń, jakie nastąpiły po obaleniu w tym kraju dyktatorskich rządów.

Tematy gospodarcze najszerzej poruszył kanclerz RFN, Helmut Schmidt. Pakt Atlantyczny — powiedział — „jest w mniejszym stopniu zagrożony z punktu widzenia czysto militarnego” niż „z punktu widzenia stanu gospodarki świata kapitalistycznego”.

O poważnej sytuacji gospodarczej w krajach kapitalistycznych mówił także premier W. Brytanii Harold Wilson, który bronił ostatnich decyzji swego rządu w sprawie redukcji budżetu wojskowego.

Mimo czwartkowych apeli prezydenta USA Geralda Forda o pojednanie między Grecją a Turcją w sprawie Cypru — wystąpienia premiera Grecji K. Karamanlisa i premiera Turcji S. Demirela nie wskazują, by sprawa ta ruszyła z miejsca.

Sprawa Portugalii wywołała wśród sojuszników poważne rozdziewki. Najszerzej wystąpił tu kanclerz Schmidt, który podzielił stanowisko prezydenta Forda, iż „rozwoj wydarzeń w Portugalii może doprowadzić do odciescia tego kraju od sojuszu”.

Kondolencje K. Waldheima

NOWY JORK (PAP) Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim przekazał na ręce rządu polskiego najszersze kondolencje w związku ze śmiercią 19 bm. w wypadku drogowym dwóch żołnierzy kontyngentu polskiego ONZ na Bliskim Wschodzie.

W depeszy kondolencyjnej Kurt Waldheim przekazał też kondolencje dla rodzin ofiar wypadku, jak również ponowił swe wyrazy uznania za wkład, jaki polski kontyngent wniosł do pokojowej misji ONZ.

„Tupamaros” znów na arenie

LIMA (PAP) W Montevideo donoszą, że władze bezpieczeństwa w Urugwaju aresztowały 16 osób, podejrzanych o uczestnictwo w organizacji partyzanckiej „Tupamaros”. Przed kilkoma laty była to najsilniejsza i najlepiej zorganizowana grupa partyzancka w Ameryce Łacińskiej, jednakże podczas szeroko zakrojonej akcji represyjnej w 1972 r. policja i wojsko aresztowały 2 tys. aktywistów tej organizacji, co praktycznie doprowadziło do jej likwidacji.

Obecnie w Montevideo mówi się, że „Tupamaros” usiłują wznowić swą działalność. Współpracują oni także z podobnymi organizacjami w Argentynie, skąd m. in. otrzymali podobno spore fundusze, pochodzące z okupu, jaki argentyńscy lewacy z ERP (Ludowe Wojsko Rewolucyjne) zdobyli w zamian za uwolnienie szeregu uprowadzonych osobistości.

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie — oświadczył przewodniczący i postanowił przekazać sprawę prokuratorowi powiatowemu dla Dzielnicy Śródmiejskiej celem przeprowadzenia dochodzenia obejmującego szczegółowe przesłuchanie wszystkich świadków. Albowiem wobec ujawnienia się na rozprawie nowego świadka zdarzenia i nie dającej się wykluczyć obecnie możliwości ustalenia nowych osób, które

Akcja „Gazety” Radosny Dzień Dziecka

Podziękować należy założyciela Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie, która również zgłosiła udział w naszej akcji na Międzynarodowy Dzień Dziecka. Wyprodukują oni swój autor-kar na wycieczkę do Chorzowa dla wychowanków Domu Dziecka przy ul. Nauczelników, ponadto przekaże im upominki wartości pięciu tysięcy zł.

Przypominamy, iż w sobotę, o godz. 15.45 w kinie „Uciecha” odbędzie się piękna impreza dla dzieci z kilku Państwowych Domów Dziecka, organizowana przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Obuwiane w ramach akcji „Gazety”. Złożą się na nią: film-bajka i pokaz mody dziecięcej. Wszystkie dzieci otrzymają słodycze jako upominki. Taką samą imprezą dla dzieci z Domów Dziecka odbędzie się również w kinie „Uciecha” w niedzielę, o godz. 12.15.

(K)

Za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) część kompozytorską i ZOFIA JAREMOWA — za twórczość artystyczną w teatrze lalek.

Gratulując laureatom, Piotr Jaroszewicz powiedział m. in.: twórcy naszej socjalistycznej kultury, pisarze, plastycy, kompozytorzy, filmowcy, architekci przez swe dzieła wszechpłajnym swym najmlodszy, najdziesiętniejszym odbiorcom — dzieciom i młodzieży — wspaniale i szlachetnie ideały, rozwijają w nich poczucie piękna, uczą miłości do ojczyzny, szacunku dla ludzkiego trudu i pracy.

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Gazecie Krakowskiej” dnia 24 maja 1975 r. stwierdzając trudności w nabyciu motocykla marki WSK, uprzejmie informujemy zainteresowanych, że w dniu 1 czerwca 1975 r. w godz. 14—14, organizujemy w naszym sklepie na terenie m. Krakowa i województwa krakowskiego dodatkową sprzedaż pojazdów jednośladowych następujących marek: JAWA-CZ, WSK, PEGAZ, MZ, Komar.

„POLMOZBYT” KRAKÓW

Spotkanie H. Jabłońskiego z dziećmi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Polscy najszerzej życzenia z okazji ich święta. H. Jabłoński mówił w swej gawędzie o twórczej i aktywnej postawie, optymistycznym stosunku do życia, które powinny cechować najmłodsze pokolenie Polaków. Chemy — powiedział przewodniczący Rady Państwa — abyście byli nie tylko przyśrodkami, ale i teraźniejszością narodu, abyście już teraz — w miarę swych możliwości — uczestniczyli w życiu społeczeństwa.

Dziękując uczestnikom spotkania za pogodną i miłą atmosferę przewodniczący Rady Państwa przekazał wszystkim dzieciom w

Z obrad KBWE

Znaczne zbliżenie stanowisk

GENEWA (PAP) Drugi etap konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie zmierza do zakończenia swych prac.

Po sformułowaniu 10 podstawowych zasad wzajemnych stosunków między państwami członkowskimi, obecnie uzgadnia się część wstępną oraz stwierdzenia końcowe zasadniczego dokumentu politycznego, konferencji.

Trwają rozmowy na temat zagadnień związanych z odprężeniem militarnym w Europie, przede wszystkim — dotyczących zawiadomienia o wielkich ma-

Gmina Limanowa najlepsza w województwie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) — mistrz „gospodarności”. Konkurs przyjęty został z wielką aprobatą przez 170 gmin naszego województwa.

Wzrosła w Limanowej odbyło się uroczyste wręczenie nagród najlepszym ośrodkom gminnym. 35 gmin z wszystkich powiatów krakowskiego otrzymało nagrody i wyróżnienia. Spotkanie produkcyjne w Limanowej. To właśnie ta gmina zajęła IV miejsce w kraju, by w roku ubiegłym najlepszą gminą w województwie. Tu nastąpił znaczny rozwój produkcji rolnej i zwierzęcej. W ramach czynów społecznych zbudowano ponad 40 km dróg lokalnych i osiedlowych. Przystąpiono do budowy wielu obiektów użyteczności publicznej. Zbudowano Dom Naucyiela w Męcinie. Rozpoczęto budowę nowych pawilonów handlowych i usługowych. Gmina znana od lat z iniejalny, w roku ubiegłym zrealizowała społeczne przedsięwzięcia wartości ponad 17 mln złotych. Uzyskana nagroda w wysokości trzech mln. zł zapewne przysię się na realizację dalszych, rozpoczętych już, inwestycji.

Wśród nagrodzonych znalazła się gmina Chelmiec, która zajęła II miejsce w województwie. W roku ubiegłym m. in. zorganizowano tu kilkadziesiąt zespołów rolników indywidualnych i gospodarstw specjalistycznych. Wybudowano 31 km dróg. Wartość czynów społecznych przypadająca na 1 mieszkańca wyniosła 1157 złotych.

W ośrołce wojewódzkiej znalazły się również gminy Wieprz, Iwkowa, Zegocina, Mieczów, Wieliczka, Rorzenna, Andrychów, Wadowice i Raba Wyżna. Ponadto 24 gminom, które zajęły dalsze lokaty przyznano wojewódzkie nagrody po 250 tys. zł każda. Wyróżniono także najbardziej zaangażowanych w konkursie działaczy społecznych, naczelników gmin i aktywistów powiatowych.

Oceny konkursu „Gmina — mistrz gospodarności” dokonał przewodniczący wojewódzkiego zespołu d/s konkursu, wicewojewoda krakowski Tadeusz Maj. Następnie przewodniczący WK FPN, Józef Nagórski, przypominając dorobek tego szlachetnego współzawodnictwa zaapelował równocześnie do jeszcze większego zaangażowania aktywów gminnego w teroczym konkursie. Warto dodać, że w województwie krakowskim zgłosił swój akces do udziału w nim ponad 90 proc. gmin. (ep)

Ważna rola Krakowa w PZITB

(Inf. wł.) Na zakończeniu w ubiegłym tygodniu Krajowym Zjeździe Delegatów Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa doroczną nagrodę im. prof. Żenczykowskiego wręcono doc. dr. inż. Kazimierzowi Fladze z Politechniki Krakowskiej. Nagroda ta, jak również wybór prof. dr. inż. Romana Ciesielskiego i doc. mgr inż. Mieczysława Rydzkiego do Rady Głównej NOT a także udział w władzach najbliższego stowarzyszenia technicznego, jakim jest PZITB, wielu krakowian świadczą o poważnej roli, jaką nasze środowisko techniczne odgrywa w skali krajowej.

Kraków jest od lat jednym z największych „zagłębi budownictwa” w Polsce. Stał się również — dzięki woletołnej skutecznej współpracy nauki z przemysłem — jednym z najsilniejszych w Polsce ośrodków nowoczesnej myśli technicznej i nowatorstwa w dziedzinie organizacji budownictwa. Przed zbliżającym się Krajowym Kongresem NOT, krakowskie środowisko inżynierów i techników prowadzi intensywną pracę przygotowawczą.

Odnotowując uzyskane uznanie, życzymy im dalszych sukcesów. (J.rat.)

Smierc labędzia Dalsze śledztwo

(Inf. wł.) Wczoraj przed Sądem Powiatowym dla m. Krakowa wznowiony został proces (sprawa rozpatrywana w trybie przyspieszonym) przeciwko czterem studentom oskarżonym o zabicie labędzicy 21 na 22 bm. w sadzawce na krakowskich Plantach — łabędzia. Po odebraniu od powołanego przez Sąd biegłych przyzwie szenia Adam Burkiewicz odczytał opinię przedstawioną przez lekarza weterynarii dr. Ludwika Malukowskiego. Wynika z niej, że labędź zginęła na skutek rany drążonej i stuzenia kości pokrywej czaszki twardym przedmiotem. Nastąpiło to 60 godzin przed sekcją czyli około pierwszej w nocy 22 bm.

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie — oświadczył przewodniczący i postanowił przekazać sprawę prokuratorowi powiatowemu dla Dzielnicy Śródmiejskiej celem przeprowadzenia dochodzenia obejmującego szczegółowe przesłuchanie wszystkich świadków. Albowiem wobec ujawnienia się na rozprawie nowego świadka zdarzenia i nie dającej się wykluczyć obecnie możliwości ustalenia nowych osób, które

PS. W ub. czwartek w „Dzienniku Polskim” ukazał się artykuł Wiktora Sadowicza pt. „O rozważę i poszanowanie prawa”, w którym autor, znany krakowski adwokat zarzeka prasie krakowskiej (z wyjątkiem „Dziennika Polskiego”) nieobiektywizmem w relacji z procesem i jakoby sugerowanie, iż wina oskarżonych została im udowodniona. Nie wiem z jakiego sformułowania w notatce wyciąga autor tak pochopny wniosek?

Dalej W. Sadowicz pisze: „Nie może być stworzona taka atmosfera, która powoduje pewien nacisk na Sąd, utrudnia spokojne i rzeczowe rozpoznawanie sprawy”. Pytanie tylko, kto ją stwarza? To nie ogólnikowo nazywana prasa oceniła toczący się proces, lecz w przytoczonym artykule właśnie jego autor stwierdza — że jeden ze świadków „podał jednak szereg faktów o-biektywnie nieprawdziwych”. Zawsze dotąd sądziłem, że od o-ceny zeznań świadków jest Sąd, a nie jedna ze stron procesowych. Baniem autor artykułu W. Sadowicz tak obrażający się na dziennikarzy sam jest obrażającym oskarżonym o zabicie labędzicy, a jego publikacja ukazała się w trakcie trwającego procesu. Czy była obiektywna, skoro szczegółowo nawiązywał do sprawy, milczeniem pominał choćby fakt przyznania się jednego z oskarżonych do rzucania kamieniami? Odpowiedź pozostawiam czytelnikom. (Zuk)

SPORT • SPORT • SPORT •



W niedzielę pierwsze walki

Już tylko godziny dzielą nas od otwarcia XXI Mistrzostw Europy w Boksie. Wczoraj do Katowic przybyły już wszystkie ekipy. Polscy pięściarze zjechali do Katowic wprost ze zgrupowania w Wiśle i zamieszkali w ośrodku obok Stadionu Śląskiego. Na starcie stanie ostatecznie 172 bokserów reprezentujących 23 kraje. Kompletnie składy wystawiają: Bułgaria, CSRS, Jugosławia, Polska, Rumunia i ZSRR. Najliczniej obsadzone są wagi lekka i lekkosrednia — po 19 zawodników. A oto liczba zgłoszonych bokserów w pozostałych kategoriach: papierowa — 14, musza — 14, kogucia — 18, piórkowa — 17, lekkopółśrednia — 18, półśrednia — 16, średnia — 12, półciężka — 12, i ciężka — 13.

W katowickich mistrzostwach wystąpią aż 9 bokserów, którzy w 1973 roku zdobyli złote medale. Tylko jednak sześciu z nich bronić będzie swoich tytułów. Są to: w wadze muszej — Grueseu (Rumunia), Koguciej — Cosentino (Francia), w piórkowej — Foerster (NRD), lekkiej — Cutov (Rumunia), średniej — Lemieszew (ZSRR) i w ciężkiej — Ujaniewicz (ZSRR). Trzej pozostali zdobywcy złotych medali w Belgradzie wystąpią w kategoriach wyższych — Zasytko (ZSRR) awansował z wagi papierowej do muszej, Benesz (Jugosławia) przeszedł z lekkopółśredniej do półśredniej, a Kilmanow (ZSRR) awansował z lekkosredniej do półciężkiej.

Walki na katowickim ringu prowadzić będzie 28 sędziów, w tym trzech Polaków: Idziak, Łaukredy i Łabaziewicz. Dziś o godz. 12 odbędzie się losowanie, które jak zawsze ma w mistrzostwach olbrzymie znaczenie. Komu dopisze szczęście? (a)

Z ostatniej chwili Kierownictwo polskiej ekipy dokonało zmiany w składzie naszej reprezentacji, w wadze koguciej zamiast L. Borkowskiego, wystąpi — Ryszard Jagielski.

Wisła podejmuje Legię

Do końca rozgrywek ligowych pozostały już cztery kolejki. W najbliższą niedzielę może w stu procentach rozstrzygnąć się sprawa mistrza Polski. Jeśli bowiem Ruch zdobędzie w spotkaniu ze Śląskiem Wrocław co najmniej jeden punkt — najgroźniejszy rywal lidera mieleckiego Stal nie zdoła już wyprzedzić chorowian. Mecz ze Śląskiem, który walczy o zakwalifikowanie się do Pucharu UEFA — nie będzie jednak dla Ruchu łatwy.

Na potknięcie się wrocławian liczy krakowska Wisła, która jeszcze nie straciła szans na zajęcie trzeciej pozycji w tabeli. Krakowianie grają w niedzielę o godzinie 19-tej na własnym boisku z Legią Warszawa. Choć warszawianie nie prezentują formy sprzed kilku lat, to jednak stać ich na dobrą grę. Postawa Legii zależy w dużym

XI Turniej Drużyn Niezrzeszonych

Zbiczki — Szarotka w finale

Dobiega końca XI Piłkarski Turniej Drużyn Niezrzeszonych, który organizują: GTS Wisła i redakcja „Gazety Krakowskiej”. Wczorajsze mecze półfinałowe były bardzo zaciekłe i o awansie zdecydowały dopiero rzuty karne: Szarotka Myślenice — Iskra Bochnia 2:2 (w rzutach karnych lepsi okazali się chłopcy z Myślenic); Zbiczki Regulice — Juventus Mogilany 1:1 (w rzutach karnych wygrali Zbiczki).

W finale walczą będą Zbiczki z Szarotką, a w meczu o 3 miejsce Juventus z Iskrą. Obydwa pojedynki odbędą się w niedzielę o godz. 17. Finał rozegrany zostanie na głównym boisku Wisły przed meczem ligowym gospodarzy z Legią, po czym nastąpi uroczyste zakończenie turnieju i rozdanie nagród.

Najlepszym bramkarzem zawodów wybrano Krzysztofa Ucha-cha z zespołu Wisła-Gwardia, najlepszym rozgrywającym — Marka Chelmickiego także z Wisły-Gwardii, a najlepszym napastnikiem — Jacka Garleja z Evertan 21. Wyżej wymienionych zawodników prosi się o zgłoszenie na stadionie Wisły przed trybuną w niedzielę o godz. 17 po odebranie nagród. (TG)

W szola — polski Stones?

19-letni Jacek WSOŁA ustanowił niedawno rekord Polski w skoku wuz, uzyskując bardzo dobry rezultat 228 cm. Tym wynikiem zawodnik AZS Warszawa pobit dotychczasowy rekord należący do Czernika 220 cm i ustanowiony jeszcze w 1964 roku, a następnie wyrównany przez obecnego rekordzistę w 1975 r. J. Wszola próbował następnie atakować poprzeczkę na wysokości 226 cm, ale próba nie udała się.

J. Wszola rozpoczął starty przed 4 laty. Oto rozwój jego kariery: 1971 rok — 160 cm, 1972 rok — 180 cm

1973 rok — 208 cm, 1974 rok — 220 cm, 1975 rok — 222 cm

Kariera błyskawiczna. W ciągu 4 lat Wszola poprawił się o 62 cm! Ten zimy zawodnik AZS miał kontuzję, w związku z czym miał dłuższą przerwę w treningach. Ostatnio jednak trenował ostro — dwa razy dziennie, efektem czego rekordowy wynik. Trenerem Jacka jest jego ojciec Roman Wszola. Przed sezonem zawodnik i trener stawili sobie za cel uwanie się w tym roku z wysokością 225—226 cm. Ostatni rezultat świadczy, iż cel ten jest w pełni realny. (S)

W kilku wierszach Zwycięstwo Bruzdy

Z udziałem ponad 100 zawodników reprezentujących 27 klubów z całego kraju rozpoczął się wczoraj w Nowym Targu ogólnopolski wycieczki kolarski młodzieżowy „Szosami Podhala”. I etap długości 70 km wygrał K. Bruzda (Unia Oświęcim) przed Cz. Wysockim (Polska Przemysłowa) i A. Klimkiewiczem (Polska i W-wa). Górską premię w Rdzawce wygrał Wysocki przed Bruzdą i Branickim.

Co, gdzie, kiedy ● Sobota, boisko Uni Tarnów, godz. 17: mecz piłkarski Lokomotiv Lipsk — reprezentacja Krakowa.

● Dziś i jutro o godz. 16 na stadionie lekkoatletycznym Cracovii — międzynarodowy miłyng. ● Niedziela, stadion pl. Groble — godz. 10 — zawody kolarskie dla dzieci od 5—10 lat o nagrodę „Wielkiego Liżaka”. ● Niedziela, boisko Juvenil (Blonia), godz. 17: mecz rugby II liga: Balticy Gdynia — Juvenia. Wstęp wolny. (a) ● Dziś o godz. 9.30 na kortach „Nadwiślan” przy ul. Kolektowej rozpoczyna się czwórmecz I ligi tenisa z udziałem SKT Spółot, Arki Gdynia, Piasta Gliwice i Nadwiślanu. Na kortach wystąpi m. in.: Szwaj-Wieczorek i Samsala (Płasz), Orlikowski (Arka) oraz Draczowa, Mers i Nowak (Nadwiślan). (K)

wydanie specjalne

NIEDZIELA · 1 · VI · 1975



Z NIEZNANYCH LEGEND

MISTRZ TWARDOWSKI I JEGO PAJĄCZEK

Za czasów dawnych królów polskich Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta wszyscy mieszkańcy Krakowa wiedzieli, że niedaleko Bramy Grodzkiej mieszkał w pewnym domu, który ze strachem omijano, wielki czarownik — mistrz Twardowski, który choć szlachcic po mieczu i po kądzieli, gospodarstwem na wsi się nie parzył, tylko po skończeniu szkół i Akademii Krakowskiej nad księganiami ślezał i jako lekarz ludziom porady udzielał. Dziwiono mu się bardzo, bo za owych czasów księgi zostawiano mnichom i mieszczanom, ale tego nie bywało, żeby szlachcic majętny w nich się grzebał i czytał. Ale Twardowskiemu smakowały. Był on od urodzenia ciekawy wszystkich tajemnie świata i chciał mieć moc czynienia tego, co nie każdy może. Dowcipu i rozumu to mu nie brakowało, znał zwyczaje zwierząt, właściwości roślin, umiał leczyć ludzi, ale śmierci i starości zwalczyć nie mógł.

Tyle co młody, ani do ksiąg pojętności. Chęć znów być młodym, zdolnym, a umiającym już to, co umiem. Chęć mieć młodzieńca zapal i siły, a doświadczenie starca.

— Pomogę ci chętnie. Spójrz na swe zwierciadło; czy widzisz odbitą w nim księgę mądrosi? Czytaj!

Twardowski aż zaczerwienił się z radości; w zwierciadle zobaczył nagłówek rozdziału z jakiejś wielkiej księgi: O młoda i nie starców w. Oczy wlepił w stronę gęstem piśmem zapisaną i czytał, i układał sobie wszystko w głowie, aż skończył. Księga w zwierciadle zamigłała się, a diabeł świnał i zniknął.

Świłało, kiedy czarownik wchodził do swego domu, ale wierny jego uczeń nie spał, o mistrza zamiepokojony. Twardowski usiadł na jego łóżku i pogładził go po głowie.

— Trzeba nam się będzie rozstać na lat trzy siedem miesięcy, siedem dni i siedem godzin.

— A gdzież to, panie, jedziecie?

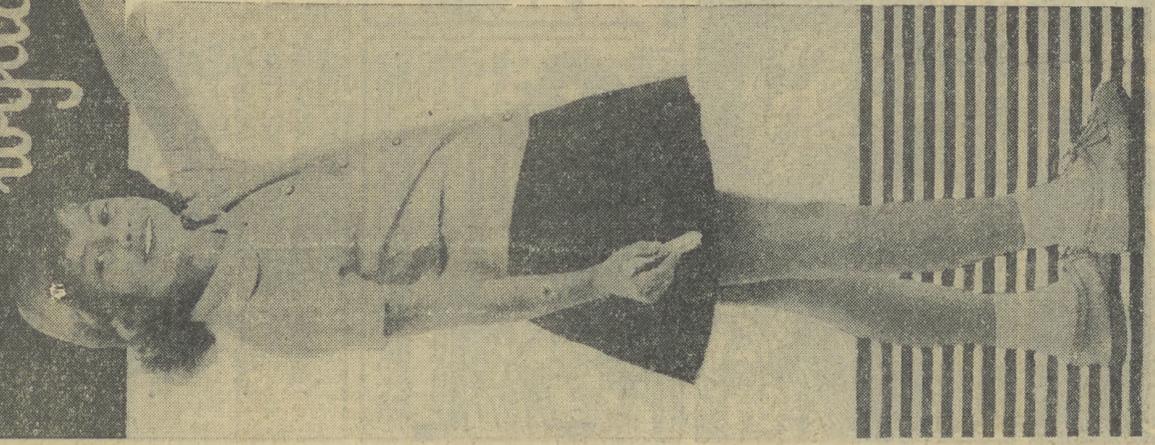
— Próbuję wierności i sam ci wiarę okażę. Wyczytałem dziś w księdze mądrosi, sposób odmladzenia starców i tobie go powiem. Zrobisz za mną cóż powiem, abym drugą młodość odzyskał nie tracąc doświadczenia starości. Ale pamiętaj, gdy w jednym szczególe chybisz, nie młodość mi dasz, lecz śmierć ściągniesz.

Tu zaczęli szeptać, a o północy tegoż dnia uczeń Twardowskiego wziął się do dzieła. Pokrajał ciało mistrza na kawałki, doprawił je wermis ziołami, potem jeszcze drobniej posiekał i znów złożył wszystko porządnie. Wreszcie włożył do trumny i sam zanosił pod mur cmentarny i pochował.

Po trzech latach, siedmiu miesiącach, siedmiu dniach i siedmiu godzinach stanął z rydłem pod murem cmentarnym i zapaliwszy siedem świec, wziął się do roboty. Odrzucił ziemię z trumny, odebrał nagle wieko i — o dziwo! — zobaczył wśród kwiecica leżące małe dzieciątko, podobne do Twardowskiego. Wziął je na ręce i przyniósł do domu, a dziecię śmiało się do niego. Przez noc urosło tyle, co inne przez rok, a po siedmiu miesiącach było już dorosłym młodzieńcem, pięknym, śmiałym i silnym, a z mądrością starca na czole.

Teraz z podwojnym zapalem wziął się Twardowski do ksiązek, a ucznia swego wynagrodził sówicie. Tak jednak bał się o to, by się tajemnica nie wydała, że zaczął walczyć z nią. A w pracowni mistrza wśród ksiąg olbrzymich, ziół, lekarstw, zwierciadeł i lasek czarowniczkich siedział nocami odmłodzony młodzieńca, rozmawiając z pajakiem, którego kochał jak syna.

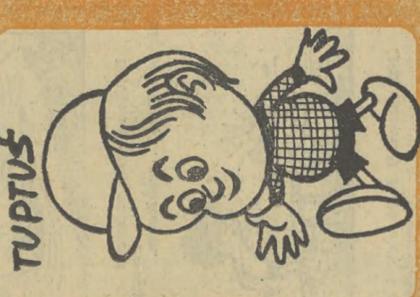
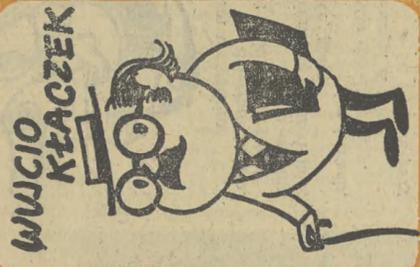
Aż przyszła chwila, że diabeł zlowił Twardowskiego w karzynie, co się „Rzym” nazywa. Gdy go porwali, pajak, który zawsze gdy Twardowski z domu wychodził, przyczepiał się do niego nitką, wzniósł się i teraz z nim razem. A gdy czarownik zawisł na księżycu, pajak pozostał tam na wieczne czasy, przyczepiony do jego nogi. Spuszcza się on nieraz na swej nici do ziemi, przygląda się wszystkiemu, znosi wiadomości o różnych uczonych świata i szepce je mistrzowi do ucha.



Masze słońce

napisał jedno zdanie: Niechaj pokój kwitnie jak chabry i czerwone maki. Niech przybrywa baśni, ksiązek i zabawek, a wszystkie troski matki i wszystkie trudne oja sprawy niech rozplyną się w dalekim przedwzoroju, o którym dziadek opowiada zmięrzchem, że sły tyraliery przez bitewne pola, że ogień i groby, że w lunach i dymie nad domem rodzinnym i ziemią ojczystą. A tu lato w drzwiach stoi i wola, tata mówi z powagą, że chodzi o przyszłość, wrzesień wprowadza nas do przedszkola, wrzesień... gdy się przegłoda w jesiennym obłoku, wiemy, że nasze słońce — to pokój.

Słońcem pachnie lato i srebrzy się chłodna rzeka, wiatr kłania się lasom. A potem błęgniemy łką kwiatów, niezapominajkową, by pogadać z pierwszym napojanym swierszczem. Jest radość, mama, wakacje. I jest kolorowo nad naszym domem, gdzie chleb, uśmiech i wiersze. Mamy za sobą jeszcze niewiele wiosen, świat bajek, zabawek, pierwszych lekcji w szkole. Wyciągamy ręce po te gwiazdy złote, wierząc, że zamigocą wnet nad naszym stołem. nad zeszłym, w którym krzywym jeszcze piśmem



Jest ich w sumie dwanaście postaci. Poznacie je, a potem wybierzcie, którą z nich chcielibyście zobaczyć w „Gazecie”.

Jest tu mała lenka wszedobylska KROPKA, wsiński i przemądrzały PYSIO, DOROTKA PSOTKA, kpiarz nad kpiarze KOTEK CHICHOTEK, poczciwy i pracowity SZEWCZYK, dobrotliwy i sędziwy WUCIO KLACZEK, zdolna choć ma psiro w głowie WISEŁKA, mądry ŻACZEK, wierny pies AKAPIT, rezolutna WANDZIA, ruchliwy TUPTUŚ i dokładny KOMPUTEREK.

Możecie również proponować postacie, które wystąpiły w środku numeru naszej „Gazetki”.

Wasze odpowiedzi wezmą udział w konkursie. Nagrody czekają. A więc...

----- tu odciąć! -----

MOJ TYP :

IMIĘ I NAZWISKO :

ADRES :

WIELKI PLEBISCYT KUPON



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Dr Żebrak mówi o sobie, że jest lekarzem z przypadku. Byłaby to osobliwa historia metamorfozy przy- padku w powołaniu! Ponoć ciągnęło go raczej do dziennikarstwa, skończył jednak z wyróżnieniem szkołę felcerską i — jak powiada — na szczęście dla pacjentów, wysłano go na studia. Bo wtedy okazało się, że jednak nie posiadał jeszcze wszystkich mądrości i że są problemy w medycynie! Słynna maksyma Sokra- tesu stawała się coraz bliższa i bliższa, aż wreszcie dziś Jan Żebrak, twórca wielu prac naukowych może swoją filozofię pracy sformułować tak: człowiek powinien podchodzić do wszystkiego krytycznie, a naj- bardziej do siebie.

EWA OWSIANY

NADZIEJA

Ciągle trzeba weryfikować własne doświadczenia i po- równywać z tym, co inni poznali. Praca z dzieckiem daje największą satysfakcję, a zarazem bywa tragiczna w mo- mentach, kiedy człowiek nie potrafi nic zdziałać i doznaje porażki. Mamy tu bardzo ciężkie przypadki...

W pawilonie onkologii dziecięcej widziałam po raz pierw- szy półtoraroczną niemowlę bez oczu, wyjętych opera- cyjnie. Staraliśmy się ukryć wrażenie, ale ordynator dr Zenobiusz Cherian chyba coś zauważył: tu proszę pani są takie nieszczęścia, że człowiek nie znajduje słów, by je wyrazić, a jednak one, te dzieci, jakos sobie radzą, są po- godne, intelektualnie rozwinięte nad wyraz...

Przesuwają się przede mną, nie odwracam oczu: Tomek bez prawej rączki i łopatką przyglądający się ze zdziwieniem lewej, jedynie ręce. 5-letnia Zosia z guzem kręgosłupa, dwukrotnie operowana w Prokocimiu i leżący obok niemo- wial z guzem klatki piersiowej. No i Marek Krzak, duma dr Cheriana, który mi pokazuje zdjęcia strzępów kości zrakowa- ciałej po złamaniu. Dziecko jest tu od trzech lat, już chodzi i wyraża zdrowie. A oto jego imiennik, piękny chłopak, z czupryną bujną jak w piosence, który niedawno przeszedł amputację nogi. Bardzo by się tu przydała szkoła rehabilita- cji — mówi doktor.

O swych pacjentach mógłby nieskończenie. Zna ich nie tylko „od choroby”, ale i „od serca”. Widzę, że dzieci to czu- ją. Otaczają go na korytarzu, łapią za ręce. Jak się masz Ma- rianko? To Cyganecka. Wróciła właśnie ze spaceru. Była tak ciężko chora, że sam wózek cygański wąpił w sens jej le- czenia. Teraz jest dowodem, że w ar to leczy.

Klinika Chorób Płuc w willi „Konary”. Tu przebywa Ja- rek ze Szczecina, ulubieniec prof. Jana Rudnika, dyre- ktora DOChP. Postronnym mówią, że poznali się zwy- czajnie, na oddziale, ale to już ich tajemnica w jaki sposób pan doktor przedzierzgał się w wujka, a pacjent w pełnego admiracji siostrzeńca, który tylko z wielką niechęcią opu- szcza miejsce na kolanach szefa, albo za wielkim dyrektorskim biurkiem. W Rabce Jarek nauczył się mówić i chodzić. Nie- stety zwłóknienia płuc nie pozwalają mu na opuszczenie sa- natorium.

W „Konarach” poznaje panią Helenę Wojciechowską, la- borantkę, która w rentgenie pracuje od sierpnia 1946 r., a swoje losy wiązała z Rabką też bardzo dawno, bo jeszcze w 1954 r. O swej pracy powiada, że wymaga mnóstwo wysiłku w dziedzinie, która pozornie nie ma nic wspólnego z klasą, odczynnikami, aparaturą; przede wszystkim oświadczenie, że żądnych zabiegów nie robić na siłę.

Janina Zelwinder, pielęgniarka standardowa d/s diagno- styki tuberkulinowej żegna się właśnie z Grzesiem Kaciubą z oddziału astmatycznego. Był tu 8 miesięcy i patrzy mu to z oczu i rumianego buziaka. Pani Janina pracuje w DOChP od 25 lat. Jej dewiza jest troska o stworzenie małym pacjen- tom warunków jak najbardziej „domowych” a więc m. in. do- bór personelu o predyspozycjach maturalnych. Uważa, że jej zawód jest wdzięczny, bo małe pacjenci umieją być wdzięcz- ni w szczególny sposób.

Ewa Wilk, laborantka pracująca w Dziecięcym Ośrodku od 11 lat, demonstruje mi działanie niezliczonych aparatów Pracowni Fizjopatologii Oddychania. Ekspirograf, Pulmotest, Bodytest — mini komputer, który „serwuje” kompletne wy- niki przeprowadzonych badań. Cała załoga pracowni umie tę

maszynę obsługiwać. To zasługa szefa, dr Janusza Hałuszki. Niestety nie zastąpił go, przebywa na stypendium nauko- wym we Francji.

Pracownicy diagnostycznych jest mnóstwo. Rozrzucone po Proszynach pawilonach, pełne najnowszej aparatury. Pra- cownia Immunologii Układu Oddechania, Pracownia Bak- teriologii, Histologii, Bronchologii, Techniki Statystycznej. Ogładam pląską szkołę 1000-lecia, znaną mi z pamiętnej uro- czystości spotkania 40 byłych pacjentów operowanych w Ra- bce w latach 1952—1960 i przywróconych życiu. Z przelożoną pielęgniarką Anną Rypową i jej zastępczynią Ireną Koch (która jest moim znakomitym cicerone po obiektach Ośro- dka) rozmawiam o statusie i aspiracjach pielęgniarek. Pracuje ich tu 120. Powszechnie skarżą się na nadzwyczaj trudne wa- runki mieszkaniowe Rabki, a także na brak miejsc w żłob- kach i przedszkolach dla własnych dzieci. Pragną także, aby ich praca była wyżej ceniona w społeczeństwie. „Zresztą nasz szef to rozumie i bardzo nas docenia”.

Szef nie przeczy. Prof. dr hab. Jan Rudnik dba o wyso- ką rangę nie tylko zawodu pielęgniarskiego, ale i całego Ośrodka, którym kieruje od lat. Wkład DOChP w walkę z gruźlicą u dzieci jest olbrzymi. Wielkie osiągnięcia notuje się także w leczeniu nieswoistych chorób układu oddechowe- go. W okresie od 1947 r. do 1972 r. wypisano z Ośrodka 90.574 dzieci. W okresie 27 lat pracownicy Ośrodka opublikowali 384 prace naukowo-badawcze z zakresu patogenezy gruźlicy u dzieci, unowocześnienia diagnostyki tuberkulinowej, wrażli- wości swoistej i nieswoistej na tuberkulinę i serytyny, oceny czynności procesu gruźliczego u dzieci, znaczenia broncho- logii w diagnostyce i leczeniu różnych chorób układu odde- chowego, prace na temat wyników leczenia chirurgicznego itp. Wypracowano wiele oryginalnych metod rehabilitacji w przewlekłych chorobach układu oddechowego. Coraz częściej lekarze z Ośrodka zapraszani są na zjazdy naukowe i sym- pozja międzynarodowe. Trwa ścisła współpraca naukowa z Zakładem Pneumologii Dziecięcej w Šumperku (CSRS), ze Szpitalem Chorób Płuc Dzieci w Belgardzie, z Kliniką Pediatriczną Akademii Medycznej w Dreźnie i Magdeburgu, a także z Biurem Regionalnym Światowej Organizacji Zdro- wia w Kopenhadze. To ostatnie współpracuje z naukowca- mi rabezańskim Ośrodkiem nad zagadnieniem powiązań prze- wlekłych zapaleń oskrzeli u dzieci ze stopniem zanieczy- szczenia powietrza. Wielkie osiągnięcia notuje Ośrodek w dziedzinie szkolenia lekarzy na kursach organizowanych przez Centrum Medycznego Szkolenia Podplomowego, przez które przeszło 1.072 lekarzy z całego kraju.

Od 1 stycznia Ośrodek będzie terenowym oddziałem Insty- tutu Matki i Dziecka d/s Pneumologii Wieku Rozwojo- wego. To wymaga ściągnięcia do Rabki wielu specja- listów, lekarzy, pedagogów, pielęgniarek, opiekunek dziecię- cych, laborantów. Plany rozwojowe są olbrzymie. M. in. na terenach sąsiadujących z willą „Kazimierz” ma powstać wy- soko wyspecjalizowany zakład dla dzieci wiejskich, który po- mieści wszystkie pracownie diagnostyczne Ośrodka i oddział intensywnej opieki medycznej, a także salę imprezowa, bi- bliotekę lekarską, archiwum itp. Wkrótce ruszy budowa pa- wilonu gimnastyki rehabilitacyjnej. Podpisano też z WSP u-

nowe o powołaniu w Rabce 4-letniego Studium z zakresz pedagogiki specjalnej. Mówi się o utworzeniu pierwszego w Polsce muzeum zabawki, które na pewno przysporzyłoby ciekawego materiału doświadczeń do badań nad rozwo- jem emocjonalnym i intelektualnym dziecka, a także służ- bo pomocą w psychoterapii.

Za wszystkie osiągnięcia 1 czerwca, w Międzynarodowym Dniu Dziecka, Dziecięcy Ośrodek Chorób Płuc w Rabce zostanie udekorowany Orderem Sztandaru Pracy II Klasy. Z tej okazji — moja tu wizyta. Z konieczności pobieżna, z konieczności wrywkowa, ale dająca pojęcie o tym, czego



sobie na ogół ludzie nie wyobrażają, spacerując po pięknej Rabce. Wydaje im się, że tu wszystko jak w piosence: „Zaw- sze niech będzie słońce, zawsze mama i ja”.

Ludzie, o których pisałam, po to pracują, aby chociaż o skrawek nieba, o jeden uśmiech matki urealnić to odwieczne marzenie o świecie, w którym nic nie boli, nie ma łez, ani rozstań. Myślę, że medale i sukcesy, tytuły i aspiracje naukowe nikomu z nich nie przysłużą tego co podstawowe: pa- mięci o zawsze pełnych nadziei oczach dziecięcego nieszczę- ścia.

ALKOHOL W KOSMOSIE

MARIAN JANICKI

W sposób raczej nieoczekiwany potwierdzone zostało kursujące wśród astrobiologów żartobliwe powiedzenie: „Tego dnia, w którym odnajdzie się w przestrzeni międzygwiazdowej chociaż odrobina alkoholu, będzie można powiedzieć, że istnieje tam życie”. No i stało się: trzy laboratoria — w USA, Australii i Francji stwierdziły istnienie w kosmosie cząsteczek alkoholu etylowego.

KOLERKA — W POBLIŻY GWAZD MŁODYCH
Powróćmy do owej cząsteczki alkoholu, odnalezionej w kosmosie. Jest ona zbudowana z dziewięciu atomów w ściśle o- kreślonym porządku, niczym o- gniewa łańcucha konstruowanego jakby dla nadrzędnego celu — dla stworzenia życia. Dodajmy tu, że w ostatnich czasach, ku zaskoczeniu wielu uczonych, od- krywano raz po raz cząsteczki substancji w przestrzeni między- gwiazdowej. Jednakże największa z 30 już ujawnionych składała się tylko z siedmiu atomów. Są to cząsteczki niczym krótsze lub

dłuższe kawałki kuli, złożonej z pewnej ilości „pereł”, naniza- nych w wyniku działania potęż- nych sił.

Same „perły” są dobrze zna- ne: to atomy wodoru, tlenu i azotu, tworzące (wraz z prawie stu innymi atomami) materię nieożywioną, które jednak pod wpływem jakiegoś „magnesu” formują układy, odpowiadające najistotniejszemu elementom ma- terii ożywionej. Inaczej mówiąc — to nie materia się zmienia, gdy przechodzi ze stanu nieoży- wionego w ożywiony. To zmiana się układ wewnątrz niej.

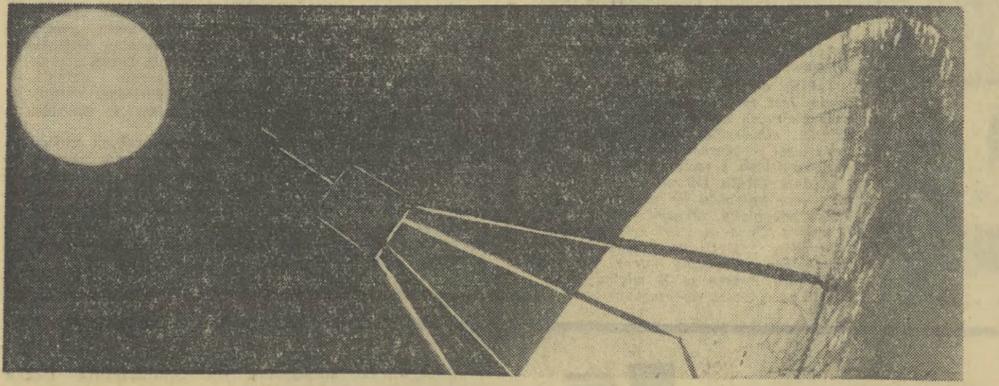
Jak jednak, przy tak olbrzym- mych dystansach, można wykryć ślady mikroskopijnych cząste- czek? Otóż dają one same znać o sobie, zachowując się jak ra- djo, nadające na określonej dłu- gości fali. Gigantyczne radiote- leskopy, wchłane w odgłosy Wszechświata, zdolne są do wy- chwytywania sygnałów cząste- czek, chociaż przypominają one cichy pomruk wobec głośnie- krzyków innych radioźródeł.

Te prymitywne cząsteczki kształtują się — tak sączą ra- dioastronomowie — w bliskim sąsiedztwie młodych gwiazd. Są one niczym termionuklearne o- gniska, które uwalniają atomy wodoru, a następnie pierwiastki cięższe, jak tlen i węglik. Zabur- zzenia powstające w materii o- taczającej młode gwiazdy są tak potężne, że mogą doprowa- dzić do tworzenia się łańcuchów z wolnych atomów. Jednakże, z drugiej strony, promieniowanie radiolotowe jest tam tak zabój- sko silne, że — przy braku osło- ny w postaci atmosfery — nale-

A ZACZEŁO SIĘ PRZED 4 MILIARDAMI LAT...
Przemiany materii, które do- prowadziły aż do stworzenia na Ziemi człowieka, utrudziły wiele za swej dawnej tajemniczości. Najpierw więc istniał obłok czą- stecek gazowych, których kon- centracja stwarzała Słońce. Z gazów i pyłów unoszących się w kosmosie (lub wyrzucanych przez Słońce) powstała płytka 4 miliardami lat — Ziemia.

Od tego momentu zaczęła się kariera materii ożywionej. Pier- wsze mikroorganizmy rozdziły się w oceanach przed 2,5 miliardami lat. Były to bakterie, algi jednokomórkowe. Po upływie miliarda lat powstają już orga- nizmy wielokomórkowe. Pierw- sze kręgowce pojawiają się przed 400 milionami lat, a ssaki — 100 milionów lat później.

Człowiek, bo ciągle (jako ego- centrycy) kończymy na nim, ma krótką historię, liczącą zaledwie milion lat. Pozostaje jednak py- taniem jeszcze bez odpowiedzi: gdzie i kiedy narodziło się życie na innych planetach, „wysiane” z przestrzeni międzygwiazdowej — jak tego dowodzą radiostra- nomowie i kosmobiology po od- nalezieniu we Wszechświecie cząsteczek alkoholu.



TEATR LUDOWY w Nowej Hucie — co zapisać mu trzeba na konto plusowe — sięgnął w współczesny, polski utwór dra- matyczny. I zarazem po sztuce debiutan- ta. Jest to prapremiera komedii TADEU- SZA WIEŻANA „OCH, JAKI PIĘKNY JEST ŚWIAT”.

O autorze wiedzieliśmy dotychczas, że należy do grona wybijających się operatorów filmo- wych (m. in. w filmach Rzeczywistość, Mam tu swój dom, Pierwszy dzień wolności, Hubal i Ko- lumbowie), a ponadto — o czym dopowiada nota w programie — był współtwórcą scenariu- sza Brylanty pani Zuzy i dialogów do Hubala. W dalszym ciągu tej wypowiedzi „od teatru” dowiadujemy się, że kanwa dla debiutu dra- matycznego Wieżana stała się jego telewizyjna Ballada o ścinaniu drzewa. Scenariusz tej sto- sunkowo krótkiej impresji filmowej rozszerzył autor, zamienivszy ją w pełnospektaklowe wi- dowisko przez „wzbogacenie i pogłębienie po- staci, inną wymowę ideową utworu”.

Informuje nas również wspomniane słowo wstep- ne, że „wychowanie przez śmiech może być naj- lepszą i najbardziej szczerą formą wychowania”. Do- daje też natchniami: „Interesuje nas oczywiście ta druga, a więc mądra strona śmiechu, rodząca się w przypadku sztuki (...) ze zderzenia dwo- (a może więcej) postaci ludzkich działających na sce- nie. Postacie tej sztuki postawione są w konkre- tnym działaniu „ścinania drzewa” i w niekonkre- tnie określonym celu, do którego miałyby to dzia- łanie doprowadzić (...) Wprowadza to element przesady innych celów, nie rozsyfrowanych i nieopowiedzianych (...) W takiej atmosferze po- znajemy naszych bohaterów. Ludzi zwyciężonych”. Na koniec Teatr życzy nam „mądrę za- bawę”, życzenie to przyjmując — sadowimy

tem. Śmiechu w farsie co niemiara, ale akurat nie jest to śmiech — w założeniu autora i re- alizatorów spektaklu — z gatunku mądrości wy- chowawczych. Zebrało się bowiem w sztuce mnóstwo dowcipów na temat naszego życia po- wzedniego, lecz te dowcipy przeszły po prostu obiegowym stylem nie najlepszej felietonistyki. Przypomniło to odgrzewane kawały skeczów, powielanych w tysiącach wydań estradowych.

I cóż się okazuje? Okazuje się przede wszyst- kim, że niełatwo gotowy już utwór napisany w innej konwencji — a raczej opowiedziany obrazami z dodatkami dialogów, które są prze- dłużeniem a więc uzupełnieniem narracji fil-

tem. Śmiechu w farsie co niemiara, ale akurat nie jest to śmiech — w założeniu autora i re- alizatorów spektaklu — z gatunku mądrości wy- chowawczych. Zebrało się bowiem w sztuce mnóstwo dowcipów na temat naszego życia po- wzedniego, lecz te dowcipy przeszły po prostu obiegowym stylem nie najlepszej felietonistyki. Przypomniło to odgrzewane kawały skeczów, powielanych w tysiącach wydań estradowych.

SKORO MOWA o skeczowości i felietonowym (przeciętnym) humorze, warto zaznaczyć, że właśnie te cechy materii pisarskiej zaważyły nad budową całego utworu Wieżana. Owa do- rżna aktualność spotrzeżeń — o pracy, pla- cy, kombinatorstwie, teatrze wypielniającej czas po zajęciach niemal wszystkim pokoleniom o- bywateli PRL — stanowiła coś w rodzaju albu- mu fotograficznego, gdzie z dowcipkowaniem dostępnym każdemu znalazło się „samo życie”. Ale album „samego życia” to jeszcze nie utwór dramatyczny. Zdawał sobie z tego sprawę i au- tor, i teatr: toteż po dwóch aktach wywolywa- nia śmiechów i śmiejszków — w trzecim, kolej- no każdy bohater sztuki składał oświadczenie, utrzymane w tonie moralitetowym: że ścinanie

JERZY BOBER

Z TEKI SZPERACZA

„SZAMPON DO WŁOSÓW”
„Szampon do włosów” to tytuł nowej amerykańskiej komedii filmowej, która przedstawia środowisko hollywoodzkie, a w podtekście — Amerykę ery nixonow- skiej.

Bohaterem tego filmu jest fryzjer- gigo, który obrał ten zawód z powodu ogromnych możliwości nawiązywania kontaktów z kobietami. Przez zakład fryzjerski na Beverly Hills przewija się stale klientki. Lawiruje wśród nich fryzjer-wirtuoz obsługujący z wermą trzy stałe klientki — kochanki. Balansując na krawędzi hochsztaplerstwa fryzjer- gigo musi w końcu przegrać. Kiedy w ostatniej tragicomicznej scenie spotyka- ją się w jego zakładzie trzy rywalki, kampania przedwyborcza osiąga właśnie swe apogeum...

„TO JEST TO”
Gina Lollobrigida namiętnie fotografu- je. Obecnie pracuje nad nowym albu- mem, poświęconym „najbardziej pocła- gającym i najbardziej męskim mężczy- znom”. Lollobrigida uważa, że „prawdzi- wym mężczyzną od stóp do głów” jest aktor Paul Newman, lat 50. Newman, pozując Glinie, zgodził się wejść do je- ziora, pokrytego cienkim lodem, który rozkruszył własnym ciałem, by przepły- nać przed kamerą kilkadziesiąt metrów, przez cały czas uśmiechnięty, pogodny i spokojny. Po wykonaniu zdjęć Gina „zwierzyła się” prasie, że — Paul New- man — „to jest to”...

W DAWNYM STYLU...
Sensacją Madrytu był ślub „w zupeł- nie dawnym stylu”. Państwo młodzi, rodzi-

na i goście ubrani byli w stroje z epi- ki „Wielkiego Gatsby’ego”. Panną młodą była 17-letnia Lucia Domingin, córka sławnego terrorarda hiszpańskiego, Luisa Miguela Domingin i jego małżonki, włoskiej aktorki Lucii Bose. Panem młodym był początkujący pisarz hiszpański, 20-letni Sandro Salvatore.

Obłubieniec — jak kaže zwyczaj — prowadził papa, torredor Luis Miguela Domingin, zaś zebrani zastanawiali się, która z dwu Lucii — Domingin- Salvatore, czyli córka czy Bose-Domingin, czyli matka, jest piękniejsza? U- znano, że — jedna to rozkwitający pa- czek, druga — kwiat w pełni kwitnie- nia. Jednak — kwiat ten może niebawem zostać babcią...

WŚRÓD KRAKOWSKICH BIBLIOFILÓW KONRAD STRZELEWICZ

Z BIAŁYM KRUKIEM W HERBIE

Prof. dr Jerzy Piaskowski, prezes krakowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Książki na roz- mowę z mną umówił w... antykwariacie. Pod pachą przyniósł 10 egzemplarzy kalendarza z 1474 roku, pierwszego druku krakowskiego, który po 500 latach wznowiła Drukarnia Związkowa.

— Czy kalendarz taki będzie można gdzieś nabyć?
— Nie, to jest druk bibliofilski, wydaliśmy tylko 200 egz. na papierze czerpanym i 400 egz. na papierze zwykłym. Ale podobno Teodor Cywa, prezes Drukarni Związkowej, zamie- rza kalendarz ten złączyć w formie wkładki do czasopisma „Poligrafika” i wówczas na rynku pojawiłoby się jeszcze 3 tys. egz.
— Reedycja kalendarza jest pierwszym drukiem bibliofilskim TPK?
— Jest to nasz druk kolejny, gdyż wydaliśmy już prace o dwu wybitnych antykwariatach krakowskich, Stanisła- wie Cieślauwskim i Stefanie Kamińskim oraz pracę p. Mia- nowskiej o inscenizacjach sztuk Zeromskiego na scenach polskich.
— Jakby pan w dwu słowach scharakteryzował ruch biblio- filski w Polsce?
— W Warszawie znajduje się Zarząd Główny TPK, od- działy zaś w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i... Boczni. Prócz wymienionych istnieje jeszcze szereg towarzystw lo- kalnych, np. Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki. Roz- proszenie organizacyjne powoduje, że w kraju nie wychodzi, jeśli nie liczyć warszawskiego „Komunikatu”, żadne pismo poświęcone problematyce bibliofilstwa polskiego. Obecnie próbujemy połączyć swe siły i sprawę posiadania organu

prasowego ruszyć z miejsca. Nad tym m. in. radzili biblio- file podczas ostatniego spotkania w Wilanowie.
— Przejmijmy teraz na nasze krakowskie podwórko...
— Krakowski oddział powstał w 1969 r. przy Muzeum Historycznym. Liczy obecnie 100 członków. Własnego lokalu nie mamy i prowadzimy nawet się o niego nie staramy, gdyż poświęciliśmy na imprezy i zebrania zawsze znajdujemy bądź w Muzeum Historycznym, bądź Etnogra- ficznym, bądź też w Drukarni Związkowej. Raz na mie- siąc organizujemy imprezy na różne tematy. Przeważnie są to odczyty, np. Lewickiej-Kamińskiej o początkach drukar- stwa krakowskiego, Bembonowicz o lwowskich pracow- nictwach ksiązkich, mój odczyt o metalach we wczesnych dru- kach leżarskich, czy też ciekawy odczyt o literackich i poe- tycznych drukach okupacyjnego Krakowa, połączony z de- monstracją bogatych zbiorów zmarłego niedawno Stefana Kamińskiego. Prócz tego spotykamy się kilka razy w roku przy czarnej kawie i z reguły każdy wówczas przynosi z sobą jakiś ciekawy druk. Ostatnio nawiązaliśmy też kon- takt z młodzieżą krakowskich liceów poligraficznych.
— Czy musi się posiadać inkunabuly lub białe kruki, aby móc zostać członkiem TPK?
— Nie podobnego nie trzeba posiadać ani starodruków, ani rzadkich okazów. Ba, wcale też nie musi się być posiada- czem osobnej biblioteki. Zakładamy po prostu, że każdy kto do nas przychodzi, ma do książki uczuciowy stosunek i zbiera np. grafiki, exlibrisy, pracownia, polonica, prasę. Bardzo nam przy tym zależy na młodzieży. Młodzież płaci składkę niższą w wysokości 5 zł miesięcznie — (starsi — 10).
— Panie Profesorze, jeśli ktoś po przeczytaniu tej rozmowy chciałby się zapisać do TPK, to gdzie ma się zgłosić?
— NIECH DZWONI DO MNIE, DO DOMU: 637-73.
— Dziękujemy za rozmowę.

FARSA, MORALITET I FELIETON

drzew (bo rzecz dotyczy niby-drwali) to nie taki prosty problem, zwłaszcza, gdy drzewo ro- dzi owoce; że biografia osób komedii niesie z sobą nierządno tragicomiczowe podteksty; że należy myśleć (nie tylko) przy pracy; że warto się uwalniać od stereotypów w mentalności, po- nieważ w przeciwnym razie grozi to automa- tyzmami; że z ogólnego a czasem śmiesznego po- wtarzania komunalnych rodzą się znieczulice spo- łeczne. Itd., itd.

Moralitet ten jednak zabrzmił nieco fałszy- wie, szczególnie, gdy wypowiedziane jest posta- cie sceniczne były nafaszerowane papierem, za- miast substancjami z krwi i kości. Wprawdzie na tym papierze znalazło się wiele zapisków wiernie oddających przeciętne zdarzenia minut, godzin, dni, jakie każdy z nas przeżywa, ale wiadomo, że taka przeciętność — choćby nie wiem jak podbijana kalamburami lub co gor- ziej, prawdami wyświechtanymi — ożywić sche- matu nie potrafi.

ODNOŻE PRZETO wrażenie, iż w tej sy- tuacji tektrowej wszystko, co mógł uczynić tektur (czyli inscenizator i reżyser Wacław Ulewicz) sprowadzało się do stwarza- nia pretekstów dla rozgrywania się farsy na scenie. W rzędzie tych pretekstów zmieściły się wspomniane już wstawki moralitetowe, symbo- liska owocowania drzew ojczystych (wraz z pio- runami) i szukanie pod warstwą mowy-trawny nieskazanego nurtu mądrości ludowej. Pretek- sty i poszukiwania nie dały rezultatów, ani w sensie pogłębionej komedii z morałem, ani pod kątem artystycznej sublimacji farsy. Szkielet skeczowy wyzierał bowiem spod cienkiej — i do tego taniej — skóry inscenizacyjnej. Cudów nie ma. Tak krawiec kraje, jak materii staje. Aktorzy nie mieli tu większego pola do po-

pisu w znaczeniu psychologicznym. Grali sche- matycznie, co najwyżej oscylując między tonem scenek z *Podwiewców* przy mikrofonie a — niekiedy — łącząc kabaretowe monologi (Jerze- go Dobrowolskiego) z filmowymi wzorami za- chowań a la *Sami swoi* (Wacław Kowalski). Stereotyp robotnika był taki sam, jak stereotyp chłopca, widziany oczami sołtysa Kierdziłowa. I nie w tym zgłosz — tyle, że było to nieprawdzi- we. Nawet z poprawką na swoliste prawa ka- rykatyry. Ale karikatūra czegoś (czy kogos) wydumanego, choć śmieszny — przestaje być cel- na. Uderza w bok, w marginesy, a nie w śro- dek tarczy społeczno-obyczajowej.

TRZY GŁÓWNE ROLE grali: *Ryszard Filip- ski* (majster Błaszczak), *Andrzej Kozak* (Ko- walski), *Jacek Strama* (Kazio). Najwięcej do powiedzenia w sztuce miał Filipski, choć obaw- iam się, czy przez to właśnie nie obnażył bez- litośnie pustki treściowo-tekstowej tkwiącej w roli Kozak — jako osoba sceniczna — balan- sował na mieliznach dwuznaczności tej postaci, bez pogłębienia motywów jej działania (a winy autora). Kazio — Stramy, pozytywny „młody” nie reprezentował pod względem dramatyczn-ego niczego więcej, co pozwoliłoby zapamięć o jego poprzednikach z tzw. twórczości produk- cyjnej. W rolach kobiecych wystąpiły: *Teresa Kałuża* (Błaszczykowa), *Ewa Drozdowska* (Bab- ciska), *Złanida Zagner* (Mariola, jej wnuczka) i *Bo- gusława Czuprynowa* (Kobieta I). Szczególnie Kałuża i Drozdowska zarysowały sylwetki swo- ich bohaterek ciepło i bezpretensjonalnie, pod- czas gdy pozostałym aktorom przypadają ty- loko role ilustrowane. Dziadka odegrał (na wi- downi) Jerzy A. Braszka.

Dekoracja „z drzewem” była dziełem *Jerzego Groszanga*, zaś kostiumy — *Anny Kameckiej*,

TOMASZ WALAT

CO SIĘ DZIEJE W PAŃSTWIE SZWEDZKIM?

DZISIEJSZY Hamlet, patrząc z wyżyn duńskiego królewskiego zamku Elsinor na przeciwległy brzeg cieśniny Sund, dzielącej Danię od Szwecji — musiałby sparafrazować swoje słynne powiedzenie i przyznać, że w państwie szwedzkim w przeciwieństwie do duńskiego — dzieje się dobrze.

Szwecja nadal stanowi oazę w szarpanym wewnętrznym sprzecznym świecie kapitalistycznym. 4 miliony bezrobotnych w EWG, 8 milionów w USA. „Kryzys w Volkswagena i Fiata”. W tym samym czasie, kiedy prasa światowa przynosiła podobne tytuły — w szwedzkich statystykach odnotowywano najniższe w historii tego kraju wskaźniki bezrobocia. Znane zakłady Volvo osiągnęły rekordową sprzedaż swych samochodów, które w ostatnim modelu zbliżają się powoli do sylwetki czołgu. Również wzrost cen w Szwecji był do niedawna bardziej umiarkowany niż w innych kapitalistycznych krajach.

Czemu zawdzięcza Szwecja swą wyjątkową pozycję, pozwalającą jej w dalszym ciągu pozostawać „oknem wystawowym świata kapitalistycznego”? Dyskusja, poszukująca głębszych przyczyn tego zjawiska, prowadzona jest nie od dzisiaj i użyto w niej już niemal wszystkich argumentów. Dobre wyniki ostatnich lat przestana być jednak tak bardzo zadziwiające, jeśli przyjrzymy się bliżej charakterowi gospodarki szwedzkiej.

GOSPODARKA szwedzka, aby żyć musi eksportować i importować. Udział Szwecji w handlu światowym jest dziesięciokrotnie wyższy niż by to wynikało z miejsca Szwedów wśród ludności świata. Prawie połowa towarów przemysłowych wytwarzanych w Szwecji wędruje za granicę.

W minionym roku cały świat kapitalistyczny przeżywał poważną recesję gospodarczą. Przemysł szwedzki miał natomiast pełne portfele zamówień z USA i RFN z poprzednich lat, które były koniunkturalnie lepsze w obu tych krajach. W dodatku kierownicy szwedzkiej gospodarki pomyśleli w porę o nowych rynkach. Nieprzypadkowo przykłada się obecnie w Szwecji tak wielką wagę do rozwoju stosunków z krajami socjalistycznymi — mniej narazonymi na wahania koniunkturalne.

Dla Szwecji — dzięki jej dobremu stosunkom politycznym z „trzecim światem” — otworzyły się też nowe rynki zbytu w Afryce i w Azji. Wreszcie nieoczekiwanie wielkim odbiorcą stała się Norwegia, dokonywująca miliardowych inwestycji w przemysły wydobywczy ropy naftowej z podwodnych złóż Morza Północnego. Szwecja stała się — dzięki swoim dostawom — pierwszym krajem, który zaczął zarabiać na tej ropie.

„Nienadążanie” za tendencjami koniunkturalnymi w świecie kapitalistycznym nie oznacza, że Szwecji grozi dopiero obecne „chude lata”. W Szwecji stosuje się bowiem na szeroką skalę zasady interwencjonizmu państwowego, tak zalecane dla osłabienia wahań koniunkturalnych przez papieża kapitalistycznej ekonomii, Keynesa.

WSZWECJI podejmuje się często środki mające na pierwszy rzut oka absurdalny charakter. Właśnie niedawno podjęto rządową decyzję przeznaczania pewnych kwot na podtrzymanie produkcji nie mającej zbytu. Produkują się świadomie „na skład” aby w ten sposób podtrzymać zatrudnienie. W obliczu ryzyka osłabienia koniunktury, odraża się środki inwestycyjne, przymusowo zdeponowane w bankach państwowych właśnie na taką chwilę...

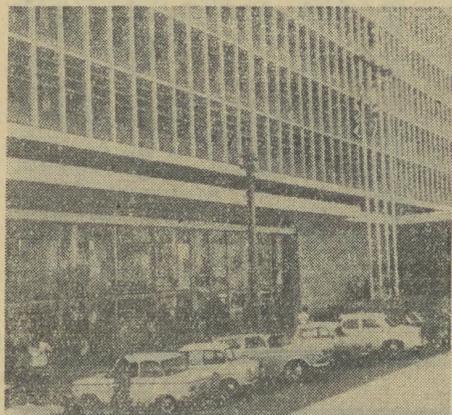
W końcu, nie wolno również zapominać o swego rodzaju „japonizacji” gospodarki

szwedzkiej. Coraz więcej przedsiębiorstw szwedzkich wiąże zatrudnionych od „kołyski do grobu” poprzez własne żłobki, szkoły i mieszkania. Takim przedsiębiorstwom nie o placę się zwalniają pracowników nawet w przypadku rzeczywistej zlej koniunktury i to bynajmniej nie ze względów idealistycznych. Szwedzcy menażerowie nauczyli się, że po latach chudych przychodzi lata tłuste... Zwalnianie wykwalifikowanych i związanych z zakładem pracowników więcej kosztuje niż przetrzymywanie ich — nawet częściowo bezczynnych — przez zły okres. Tak wysokie są bowiem koszty przyczyniania na nowo do zawodu.

SRODKI interwencjonizmu państwowego podejmowane są w interesie prywatnej gospodarki kapitalistycznej. Ich skuteczność skłania jednak coraz większą liczbę o-

sób w Szwecji do zastanowienia, czy państwo nie powinno w większym stopniu przejąć kontrolę nad środkami produkcji. Zadania te są coraz powszechniejsze zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Państwo poddaje się tym zadaniom w dwójaki sposób. Z jednej strony wprowadza się pewne elementy gospodarki planowej i nieśmiało współzarządzenia pracujących; z drugiej — straszy widmem komunizmu, gdyby przedsięwzięcia te miały być zbyt szerokie.

Szwecja jest, jak wiadomo, bogatym krajem. Nigdzie nie ma tak wielu samochodów, telewizorów czy telefonów... Wszystko wskazuje, że po zaopatrzeniu się w te potrzebne skądinąd przedmioty Szwed zaczyna poważnie myśleć o dobrach wyższego rzędu: wyzwolenia się spod władzy, którą kupuje się za pieniądze.



KORUPCJA W IZRAELU

SKANDALE FINANSOWE, MALWERSACJE, CZY AFERY KORUPCYJNE SA OBECNIE W IZRAELU SPRAWAMI NIEMAL CODZIENNYMI — PISZE IZRAELSKI KORESPONDENT FRANCUSKIEGO DZIENNIKA „LE MONDE”.

W ostatnich dniach wszczęto śledztwo w sprawie dwóch milionów dolarów zdeponowanych przez izraelską organizację religijną „związaną z jednym z ministerstw” w genewskim banku dr Tibora Rosenbauma, który sam został aresztowany, a jego podejrzany bank został zlikwidowany przez władze szwajcarskie. Toczy się również śledztwo przeciwko około 20 osobistościom z dziedziny polityki i przemysłu izraelskiego, którzy posiadali w tym banku konta. Za pobieranie łapówek m. in. odwołano również i usunięto z zajmowanych stanowisk dwóch dyplomatów izraelskich.

Kiedy jednak kolejna ujawniona afeta dotknęła w tych dniach narodowego sanktuarium, samego „Bitachonu”, czyli ministerstwa obrony, izraelska opinia publiczna została zaszokowana. Jak się okazuje, funkcjonariusze oraz oficerowie ministerstwa, w tym b. generał lotnictwa, w zamian za zapewnienie intrzyknych kontraktów, nie gardzili łapówkami od dostawców armii, którzy do niedawna sami pracowali w tym resorcie. Według „Le Monde”, afeta datuje się sprzed kilku już miesięcy, ale dotychczas była skrytycznie szeptana pod pretekstem ochrony „bezpieczeństwa narodowego”.

Ile jest eksponatów w Ermitażu? Powiedziano mi, że 2 miliony 683 tysiące, ale kolekcja wciąż powiększa się. Istnieje specjalna komisja, złożona z wybitnych znawców sztuki, która na odbywających się 6-8 razy w roku posiedzeniach dokonuje zakupu nowych eksponatów.

Zaproszono mnie na jeden z tych niezwykłych targów. Gabinet zastępcy dyrektora Ermitażu Witalija Susłowa, tego dnia po suficie zastawiony był obrazami, statuetkami, starą odzieżą i meblami. Każda rzecz miała swój „paszport” z dokładnym opisem przedmiotu, jego pochodzeniem, „rokiem urodzenia”. W „paszportcie” zaznacza się, kto sprzedał eksponat i w jakim jest on stanie.

...Przedstawiono do sprzedaży portret kobiety, francuskiej szkoły z początku XVIII wieku. Twórca obrazu nie jest znany, ale jest to dzieło wysokiej klasy. Były takie wypadki, kiedy Ermitaż nabywał nieznane obrazy, które następnie okazywały się dziełami słynnych mistrzów. Na przykład w 1972 roku stwierdzono, że w zbiorach Ermitażu znajduje się obraz Rubensa. Kto



IRINA KIRPICZNIKOWA

W leningradzkim ERMITAŻU

wie, jaką tajemnicę kryje w sobie zakupiony dzisiaj obraz?

Następny zakup to kolekcja znanego archeologa radzieckiego Siergieja Kisielewa. Całe życie zbierał on starożytne statuetki chińskie, naczynia z ceramiką i z brązu, ozdoby. Kolekcja liczy około 100 przedmiotów, z których najstarsze pochodzą z początku XI wieku.

Specjaliści uważają, że będą one wspaniałym uzupełnieniem wystawy „Chiny starożytne”.

Również na tym posiedzeniu zakupiono eksponaty z kompletów meblowych, dzieła rosyjskich mistrzów XVIII wieku i kostiumy ludowe, jak również unikalne antyczne przedmioty ze złota. W sumie Ermitaż dokonał zakupu od 70 osób.

Bez zawiadomienia specjalnej komisji Ermitażu do spraw zakupu nowych eksponatów, w Leningradzie nie może być sprzedane ani jedno dzieło sztuki. Ekspert muzeum, Inna Niemielowa, regularnie bywa w sklepach komisowych i wybiera wszystko to, co zasługuje na wystawienie w Ermitażu.

Jednak w księgach muzeum znalazłam artykuł „ubytek eksponatów”. Okazało się, że ma to miejsce, kiedy Ermitaż dzieli się skarbami (oczywiście nieodpłatnie) z innymi muzeami. I tak, do Irkucka przekazano eksponaty sztuki stosowanej. Do muzeów w Moskwie i Tallinnie posłano kolekcje numizmatyczne. Do Odessy — obraz Roquella Kenta.

Nowe nabytki nie są wystawiane od razu, najpierw zostają poddane zabiegom sanitarnym, są restaurowane. Nieznane obrazy poddawane są badaniom — w Ermitażu starają się nie wystawiać na sali „nie opisanych” rzeczy.

Największym zakupem ostatnich lat był „Portret aktorki Antonii Sarate” Gojy — opowiada sekretarz naukowy muzeum Augusta Pobiedinska. — Jest to jedyny jego obraz w Ermitażu. Obraz ten podarował muzeum znany kolekcjoner amerykański Armand Hummar.

Takich darów otrzymuje Ermitaż wiele. Jest to przecież jedno z najpopularniejszych muzeów na świecie. Radziecki akademik Boris Bichowski podarował muzeum ogromny zbiór monet rosyjskich i radzieckich, znaczków i medali. Około 150 monet z Finlandii, które pojawiły się w ciągu ostatniego pół wieku, przysłał inny uczonec, Mikłucha Uczniowie 344 szkoły w Leningradzie znaleźli na brzegu Jeziora Czudskiego starożytny miecz. Był on wykonany jeszcze w X wieku. Przekazali go również do muzeum.

ZE ŚWIATA

MORALNOŚĆ A MEDYCyna

Dr Fumihiko Umezawa, którego ojciec przed 30 laty przeprowadził pierwszą w świecie operację sztucznego przywrócenia dziewictwa, skarży się, że Japonia nie okazała się odporna na ogarniającą cały świat falę erotyzmu i rozluźnienia obyczajów.

W 1945 r. jego ojciec Fumio na prośbę pewnej kobiety, której wnuczka mająca wychodzić za mąż padła ofiarą gwałtu, zdecydował się na przeprowadzenie takiej pionierskiej operacji.

W okresie największej prosperity, w szpitalu dr Umezawy — przeprowadzano 100 takich operacji tygodniowo. Potem jednak nadeszły czasy, w których kobiety przestały przywiązywać wagę do dziewictwa i liczba operacji (a właściwie 20-minutowych zabiegów) spadła o ok. 10 tygodniowo. Obaj lekarze nie narzekają na interesy, ponieważ w okresie nazwanym „Sayonara (żegnaj) dziewictwo” gwałtownie wzrosła liczba operacji kosmetycznych. Obecnie klientela szpitala dr Fumio Umezawy rekrutuje się z kobiet, które chcą jak najwięcej korzystać z przyjemności życia muszą „podreperować” swój seksapil (np. poprzez sztuczne zwiększanie biustu).

Tragiczna statystyka

WEDŁUG OPUBLIKOWANYCH W TYM MIESIACU DANYCH OŚRODKA DOKUMENTACJI „INDOCHINA RESSOURCE CENTER” W WASHINGTONIE, OD 1 STYCZNIA 1961 R. DO 1 STYCZNIA 1975 R. W WJĘCIU (NA PÓŁNOCY I NA POŁUDNIU) ZOSTAŁO W WYNIKU DZIAŁAŃ WOJENNYCH ZABIŁYCH I RANNYCH ŁĄCZNIE 7.313.190 OSÓB.

Wojna w Laosie pochłonęła około 80.000 cywilnych i wojskowych ofiar, a 140.000 Laotańczyków odniosło rany. W Kambodży, według źródeł Czerwonych Khmerów, w latach 1970—1975 zginęło 700.000 ludzi; w amerykańskich danych mowa jest ponadto o 400.000 kambodżańskich inwalidów — ofiar wojny. Tyle smutnego bilansu ludzkich strat na terenie Indochin, spowodowana wojną, a głównie tragiczną w skutkach amerykańską interwencją wojskową.

Buchalterzy Pentagonu opublikowali ponadto sporo liczb sumujących straty tej „najdłuższej w historii wojny amerykańskiej”. Do chwili tzw. wietnamizacji wojny (tj. do momentu wycofania wojsk amerykańskich), na Półwyspie Indochińskim zginęło 49.928 Amerykanów, a około 300.000 zostało rannych. Koszty interwencji amerykańskiej sięgają 141 mld dolarów. Do 1972 r. lotnictwo amerykańskie zrzucało na Wietnam Północny, Południowy i na Laos łącznie ponad 7 mln ton bomb... ponad trzykrotnie więcej niż podczas całej II wojny światowej. Głównym efektem tej potwornej lawiny śmierci jest przytoczona na wstępie tragiczna statystyka wietnamskich strat ludzkich, czego już nie da się wyrazić w dolarach. (S)



DRW. Obrazek z wietnamskiej wsi w prowincji Ha Tai.

STRIPTIZ W... KOŚCIELE

KĄDZY UWIELBIA BOGA NA SWÓJ SPOSÓB, PASTOR I PARAFIANIE NIEWIELKIEGO KOŚCIOŁKA UNITARIANÓW W DALLAS (TEXAS) MIĘLI MOŻNOŚĆ PODZIWIANIA PRZED GŁÓWNYM OLTARZEM WYSTĘPÓW 20-LETNIEJ STRIPTIZERKI DIANY KING.

Przy dźwiękach płyty z melodiami w stylu „rock” zrzuciła ona z siebie wszystko, pozostawiając jedynie drobniutki „listek figowy”. Pełna egzaltacji Diana chciała w czasie swego występu wygłosić kazanie i skłonić „wiernych” do pójścia w swe ślady. „Uwielbiam naturę i miłość. Nie można oddzielić ciała od duszy” — oświadczyła uroczystie tancerka.

W czasie występów Diany King, zgromadzeni zachowali nabożną ciszę, wskazującą, że inicjatywa pastora Billa Nicholasa spotkała się z aprobatą. Oczywiście padło kilka głosów krytycznych, które pastor uznał za nie stosowne. „Strona erotyczna tego seansu nie jest przeciwieństwem. Ostatecznie wszyscy jesteśmy świadkami i nie powinniśmy nam się nasuwać nieprzyzwoite skojarzenia” — stwierdził.



Chcesz zdobyć zawód — odbyć szkolenie poborowych i zostać pracownikiem Fabryki Samochodów Małolitrażowych?!

WSTĄP DO 42-13 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

w Bielsku Białej, ul. Komorowicka 413
lub OHP Tychy, ul. Oświęcimska 401

Hufiec przyjmuje młodzież męską, w wieku 18—24 lat, z ukończoną i nie ukończoną szkołą podstawową. — Junacy bez szkoły podstawowej uzupełniają program 8 klas w podstawowym studium zawodowym, przyczynając się równocześnie do zawodu MECHANIKA SAMOCHODOWEGO.

Junacy z ukończoną szkołą podstawową pracują i przyczynają się do następujących zawodów:

- MONTER SAMOCHODOWY
- TOKARZ, FREZER
- BLACHARZ SAMOCHODOWY
- LAKIERNIK.

Zakończenie zajęć szkolnych zbiega się z ukończeniem szkolenia poborowych w oddziałach samobrony.

Odpłatność junaków za całonocne wyżywienie wynosi 18 zł. — Umundurowanie OHP, odpłatne w 50 proc. w pierwszym roku po 100 zł miesięcznie. — Hufiec dysponuje dobrymi warunkami socjalno-bytowymi oraz kulturalno-oświatowymi.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc — do hufca należy przyjechać natychmiast. Decyduje kolejność zgłoszeń.



MONTOWANIE KARNISZY OKIENNYCH oraz CZYSZCZENIE MECHANICZNE DYWANÓW w domu Klienta nowoczesnym importowanym sprzętem — WYKONUJE z gwarancją na zlecenia OSÓB PRYWATNYCH, w uzgodnionych wcześniej terminach —

SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

USŁUGA w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 34
telefon nr 231-83.

hermes

organizują w dniach od 2 do 5 czerwca 1975 roku

IV OGÓLNOKRAJOWA GIEŁDĘ MOTORYZACYJNĄ

wyrobów gotowych, materiałów zbędnych i nadmiernych

Na giełdzie zaofertowane zostaną części i akcesoria do pojazdów wszystkich typów oraz materiały zaopatrzeniowe z innych gałęzi przemysłu, jak: 04, 06, 07, 08, 09 itd.

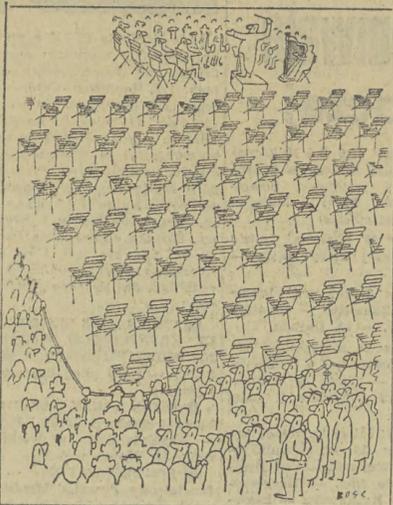
Giełda odbędzie się w świetlicy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy we WROCLAWIU, plac CZERWONY 1/5, IV winda — czynna; w godzinach od 8 do 15.

Bufet na miejscu. — Dojazd ze wszystkich dworców wrocławskich tramwajem „0” — przystanek na placu 1 Maja.

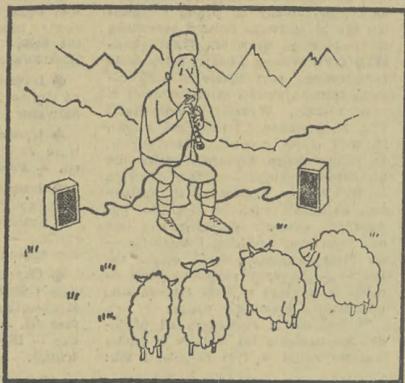
Oczekujemy na Przedstawicieli służb transportu i zaopatrzenia, upoważnionych do zawierania transakcji na giełdzie. — Przedstawiciel winien posiadać pieczęć lub zamówienia in blanco. — Życząc pomyślnych transakcji zapewniamy szybką, sprawną i fachową obsługę.

ORGANIZATORZY

CO SIĘ KOMU W DUSZY GRA?



„STERN”



„Striel” — Bulharako

— Zaraz, tylko dokończę robotę.



„DIOBRAZ”

LUDZIE TERAZ proszę pana skąpi, za pieniędzmi biegają, każdy chce mieć jak najwięcej. Ale nie Janusz, on wprost przeciwnie, lubił wydawać. Gest miał szeroki. Jak wchodził do lokalu to od razu wiadomo, że będzie szampańska zabawa. Dosłownie. Szampań lal się strumieniem.

Lokale zmieniał jak rekawiczki: „Kaprysta”, „Warszawianka”, „Jędrus” w Zakopanem, „Kaskada” w Myślenicach. Gdy wszedł do

mieszkania znajomych swojej rodziny. Upewnili się, że domownicy rano wychodzą z domu, wybit okno i uszeli do środka. Skradł 7 tys. zł i najspokojniej wyszedł na ulicę. Prowadził wesołe życie ukrywając skrzętnie przed żoną fakt porzucenia pracy.

Po niespełna tygodniu hulanki, portfel był już pusty. Wszedł więc w Nowej Hucie do pierwszego z brzegu bramy, wyczytał ze spisu lokatorów, że na parterze mieszka samotna kobieta-inżynier i postanowił pod nieobecność gospodyni, starą metodą — przez wybite okno — dokonać włamania: By się upewnić czy nikogo nie ma wewnątrz, dwukrotnie wracał i dzwonił do drzwi. Po wybitciu szyby wszedł do mieszkania. To, co tam odkrył, przeszło jego oczekiwania. Liczył na znalezienie kilku tysięcy złotych, a trafiło mu się 3.850 dolarów, piękny złoty zegarek, gotówka, alkohole. Było za co hulać! Zaprasza do lokalu trzy panie, każdej dyskretnie do torebki wkładając po tysiącku i po kilkadziesiąt dolarów. To się nazywa zabawo! Walutę czerpie łgą do niego. Kręca się koło wesołego Januszka walcówką i nieroby, chętnie wykonując wszelkie jego polecenia.

Mijał właśnie trzynasty dzień wspomnianych hulanki, gdy funkcjonariusze MO prowadzący śledztwo w sprawie włamania, poszli za Januszem z „Warszawianki” na dworzec. Tu został zatrzymany. Znalaziono przy nim 100 dolarów, ponad 6 tys. zł i kwit bagażowy. W przechowaniu, gdzie zostawił swoje robocze ubranie — dalsze 200 dolarów, a w mieszkaniu złoty zegarek pani inżynier i inne drobiazgi.

Pamiętajmy więc, że podczas wyjazdów na urlopy warto zwrócić bacniejszą uwagę nie tylko na należyte zabezpieczenie mieszkań, lecz również na podejrzanych osobników kręcących się wokół naszych domów.

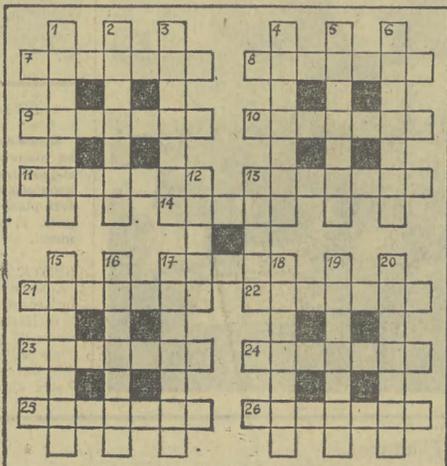
POZIOMO: 7. dawna nazwa internatu, 8. ptak charakteryzujący się wielkim dziobem, 9. wielki fizyk i chemik angielski (XI w.), 10. hazardowa gra w karty, 11. wzorzyste i szurowe tkaniny, 13. barwne upioryny mały ptaszek, 14. gaz używany do wypielniwania żarówek, 17. fizyczna lub prawna, 21. małe ciała krążące w kosmosie, 22. werwa, fantazja, 23. płytkie obuwie gumowe, 24. wybitny aktor okresu międzywojennego (komik), 25. miasto w pld. Hiszpanii, 26. parterowy krużganek.

rozlosuje nagrody w postaci 5 **BONÓW TOWAROWYCH (PO 100 ZŁ KAZDY) UFUNDOWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE** oraz 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20

POZIOMO: 7. pitawał, 8. intulat, 9. Scheele, 10. pytanie, 11. fregata, 13. benefis, 14. akwen, 17. wygon, 21. markaron, 22. niuans, 23. epigraf, 24. stempel, 25. Nemezis, 26. skórnik.

KRZYŻÓWKI



TKANINY JEDWABNE NA WIOSNE I LATO — POLECAJĄ SKLEPY WPTO W KRAKOWIE: RYNEK GŁÓWNY 22, BRACKA 7, FLO. RYANSKA 15, KRAKOWSKA 20, DŁUGA 4

PIONOWO: 1. maszyna licząca-analityczna, 2. architektoniczny element dekoracyjny w kształcie pęku kwiatów, 3. oprawa na książki lub zeszyty, 4. sztuczna tkanina z NRD, 5. rozpowierzchniona ruda żelaza, 6. dyrektor lub duży akcjonariusz banku, 12. cukierki lub kwiaty, 13. służa do kręcenia, 15. donosiciel, denuncjant, 16. do bicia dla sportowców, 17. czynny wulkan i najwyższy szczyt Meksyku, 18. odrzutka, 19. do mycia paznokci, 20. dawniej broń, dziś sprzęt sportowy.

PIONOWO: 1. Picard, 2. Marengo, 3. gablota, 4. antygen, 5. bulanek, 6. Kalinin, 12. aktyn, 13. bekon, 15. karpel, 16. margiel, 17. wolapik, 18. niakt, 19. Marmara, 20. astenik.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z krzyżówek nr 20, z dnia 17/18 V. 75 r. **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: B. Miodkiewicz, J. Cebulski, J. Urban — Kraków, H. Mikulska — Tarnów, J. Kuzdział — Oświęcim. **KSIĄŻKI:** M. Kręgiel, K. Załęska, K. Burzenik, R. Nieuważny, W. Linhart, S. Kuhl, Z. Sieradzka — Kraków, J. Bedronek — Nowy Sącz, S. Buśko — Nowy Sącz, F. Oświeja — Tarnów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ



13 dni
„Zabornianki” to od razu wszystkim kobietom, które siedziały przy stolikach, kazał podać kwiaty, i po czekoladzie. A kiedy opuścił lokal, to po orkiestrze cygańskiej do takśduski odprowadzają grając marsze — za tyście złotych.

24-letni Janusz M. miał już za sobą kryminalną przeszłość. Był karany za kradzież kieszonkową, a w przypadku przywłaszczenia samochodu, który „zabrał w celu krótkotrwałego użycia” śledztwo zostało umorzone. Potem w biały dzień dokonał włamania do



Muzyka dosięga bruku...

Fot. CAF — Walczak

KTO wymazał porzekadła?

MÓWI SIĘ, że przysłowią są mądrością narodów. To prawda. Ale poszczególne przysłowi, porzekadła, sentencje, powiedzenia musiały mieć swoich autorów. Kim oni byli? Spróbujmy się zastanowić. Prawidłowe odpowiedzi znajdzie Czytelnik w nawiasach:

- Zęb za zęb (protetyk)
- Żyje jak król (księż-mażonek)
- Głupców nie stęją (zmarł wiony tata)
- Po nas choćby potop (Noe)
- Gdzie Rzym, gdzie Krum? (nauczyciel geografii)
- Co ma wisieć (młodszy topielec)
- Hulaj dusza, piekła nie ma (diabeł-atełsta)
- Jasierkowi nic nie trzeba juz (chirurg)
- Nie kijem go to pałką (chuligan)
- Serce nie stęga (zawalowiec)
- Diabli nadal (urzędnik pocztowy)
- Jaki pan taki kram (MHD)
- Na wieki wieków (niepoprawny dłużnik)

A WIEC TAK, proszę Państwa, wszyscy się zgadzają. Bohaterka naszej ostatniej zagadki była faktycznie Anna Strońska, znana pisarka i dziennikarka. Nagrodę niespodzianką, którą przesyłała pocztą wylosowała Pani Anna Sawicz z Krakowa.

DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Kim się Pan czuje: poetą czy krytykiem?

— Ostatnio najbardziej prozaikiem. Poetów właściwie nikt nie szanuje, z prozaikami sprawa wygląda trochę inaczej.

— Nie ma tutaj Pańskiego przyjaciela, z którym wspólnie napisaliście książkę, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem. Jak ona powstała?

— Postanowiliśmy zebrać drukowane wcześniej artykuły, dodać do nich nowe i wydać całość w formie książkowej. A poza tym interesowaliśmy się od dawna młodą literaturą polską, zdając sobie przy tym sprawę, że w zbyt małym stopniu dociera ona do

rzeczywistości społecznej. Dowodem na to jest...

— ... tytuł stanowi również zagadkę dla Czytelnika. W ostatnim czasie wydał Pan tomik wierszy, następna będzie pewnie powieść.

— Tak. Drukowano już nawet jej fragment, którym żywo zainteresowali się krytycy.

— No właśnie. Co Pan myśli o recenzowaniu fragmentów?

— Uważam, że najpierw

powinno się przeczytać całą książkę i dopiero później wypowiadać się na jej temat.

— Równocześnie z Pana powieścią ukazał się powieść kolegi, współautora tej pierwszej wspólnie napisanej książki.

— Prawdopodobnie Czytelnicy pomyślał, że jest to nasza praca zbiorowa, podzielona na pół i wydana w różnych wydawnictwach, ale to nieprawda. W opóźnie nie należy nas brać za pisarzy-bliźniaków. Ja jestem np. niższy od kolegi.

— Literackie „ostrog” zdobywaliście...

— W domu. Kiedy połączymy się w grupę, będziemy już samodzielnie poetami. Potem wydalimy, już z osobna, tomiki poetyckie.

— Pański ostatni zbiór wierszy jeden z krytyków nie najszybciej określił w tytule recenzji „Poezja jako sklep”.

— To jego sprawa, nie moja.

— Pracuje Pan w redakcji.

— W studenckiej redakcji w Rynku Głównym. Mój przyjaciel z tą redakcją współpracuje.

— Podpowiada Pan Czytelnikom, to nieładnie.

Rozmawiała: I. Bodnar

Z KIM ROZMAWIAŁA „GAZETA”?

Rozwiązania z dopiskiem „Znani — nie znani” prosimy przesyłać pod adresem naszej redakcji do 10 dni od daty ukazania się zagadki. Losowania odpowiedzi laureatów jak zwykle dokonamy włącznie spośród tych, którzy rozwiązania nadesłali na kartkach pocztowych.

ZNANI
NIE ZNANI

DZIAŁ KADRY!
(INF. WL.) Lubiana i popularna piosenkarka RENATA KRETOWA niebawem opuścą Teatr im. J. Słowackiego podejmując pracę na scenie Teatru Starożytności im. H. Modrzejewskiej. Mówi się, że aktorka zagra jedną z głównych ról w „Operze za trzy grosze” Bertolta Brechta w reżyserii samego Konrada Swinarskiego, choć nie wiadomo kiedy owa opera będzie wystawiona.

PISZ DO MNIE JESZCZE!
Nasz dział gorzkich załóg otrzymał list następującej treści: „Obywatel Stefan Ciepły. W sprawie obrony przez Obywatela „Venus w nielase” chcemy wyrazić nasze oburzenie, że razem z Brunonem Rajcą, nie patrząc na wielkie szkody moralne dla Narodu Polskiego, wywołane szerzeniem pornografiki i spychanie kulturę ogólną do szynliwy, do nizin bezwstydu. Zapominając o wypowiedzi autora Gombrowicza: „pornografia prowadzi do upadku narodu”. Czy te wasze zabiegi mają jakiś inny cel, oprócz zysków materialnych?”

Odpowiedź: Nie, nie mają!

PRZYKŁAD

„Tarnowskie Azoty” — organ Samorządu Robotniczego Zakła-

dów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego wciągając delegacje chemików ze wszystkich kontynentów świata podają: „Działaczki zakładowych rad kobiecych z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet w godzinach pracy sprzątały pokoje hotelowe, myły okna”.

że to jedna z lepszych komedii — „Och, jaki piękny jest świat!”

KONTROWERSJE
Komentator „Perspektywy” wolał brawo: „Jakżeś stęskniliśmy się za dyskusjami, w których partnerzy mają odmienne zdania!”

Idzie o to, że red. red. B. Tomaszewski i L. Cerpowski występując w TVP podczas Wyścigu Pokoju udawali że mają inne poglądy niż ten R. Szukowski.

Noty recenzentów

Teatr Ludowy w Nowej Hucie realizuje coraz ambitniejsze spektakle. Tadeusz Wieżan — operator filmowy, który włączył się fotografowaniem Ryszarda Filipskiego, objął się obecnie na scenie Teatru Ludowego jako dramaturg. Mówi się,

INTELIGENCJA
Najmilsza studentka Krakowa Danula Cygan oświadczyła „Przekroju”, że nie wie od czego

SZKOT wraca się do kelnera:
— Chłopcze, przynieś mi kołt. — Z przyjemnością.
— Może być bez przyjemności, byle by to więcej kartofli.

WSRÓD licznych swolch zdjęć, które pani Zosia pokazuje znajomemu, jedno z nich przedstawia ją w ramionach matki.
— Oto tak wyglądałam przed 30 laty...
— Ach jak ślicznie! A czyje to dziecko trzyma pani na rękach?

— **NIE OZENILBYM SIĘ** z mądrą kobietą...
— I szuszałe, małżeństwa powinny być dobrane!

ŻARTY

DZIAŁDZIO radzi wnukom:

— Jeżeli będziecie mieli wielkie smartwienia i zechcecie o nich zapomnieć — włożcie ciasne buty!

— **JASIU**, dlaczego mamusia odrabiała twoje lekcje?
— Bo tatuś wyjechał na delegację.

— **MOJA ZONA** wyjeżdża za granicę, a by kontynuować naukę śpiewu.
— Ale skąd macie tyle pieniędzy?
— Sąsiadzi urządzili składkę!

GEUCHAWY multimilioner zgłasza się do laryngologa, który zapisuje mu najnowszy aparat słuchowy. Po pewnym czasie pacjent zjawia się ponownie:
— Panie doktorze, przyszedłem panu podziękować. Ten aparat funkcjonuje znakomicie. Ostatnio smleniłem po raz szósty testament...

Bogdan Brzeziński Wakacje

I znów wakacje, Raj dla dzieci! Więc znowu wsiadłszy, Jak czas leci!

Trzeba spałować Tę walizkę, Sprawdź czy rzeczy Są w niej wszystkie,

I do Kubusia, Darka, Zosi, Puczący Spicz wygłosisz,

Żeby stuchali Dobrej pani, Nie żarli lodów Gdy są zgrani,

Nie kaprysił, Jedł dużo, Bo te kalorie Zarobiu służą,

I by wspomnieli W czasie lata, Ze tęsknił mama, Oras tata...

A gdy odjedzie Drogie dzieci Smutno się robi Na tym świecie,

Więc mamie płyną Ezy strumieniem, Lecz tata objął ją ramieniem

I rzekł: „Najdroższa, Cóż po żalu? Może późniejszy Do lokalu?”

Choć się obaje Czuli mdło dość, Przejują znowu Drugą młodzież!

Witold Zechenter

Portrety krakowskich pisarzy

ZYGMUNT GREN
Wierny kapłan Melpomeny poświęca jej czas swój wstępek — zna silne strony każdej w Polsce sceny i słabe strony (niektórych) artystek.

JAN BOLESŁAW OZOG
Coraz to na innej fujareszce ślęta — wieczny autentysta.

JERZY KWIATKOWSKI
Heretyk poetyk.

JAN KAMYCEK
Czekam pełen niepokoju, kiedy wreszcie skutek wyrwe wśród czytelników „Przekroju” traktat o savoir-vivre?

HENRYK MARKIEWICZ
Przeszłe epoki go wsparły, gdy krytyczną urządził pogoni: pisze o wielkich umartych, co już się bronić nie mogą.

Z okazji V Zimowej Spartakiady Armii Zaprzysiężonych pocztą ZSRR wydała okolicznościową kopertę z nadrukowanym znaczkiem obiegowym wartości 4 kop. — rysunek na kopercie przedstawia hokeistę, godło Spartakiady, napis w jęz. rosyjskim głosi: „V Zimowa Spartakiada Armii Zaprzysiężonych, w 30 rocznicę zwycięstwa nad faszystyzmem”. Urząd pocztowy w Leningradzie używał okolicznościowego datownika.

W wrześniu ub. roku w Monachium kilku przedsiębiorczych ludzi interesu zmyśliło powstanie nowego „państwa” — Luconie. Ma ono obejmować kilka wysp, na północ od Brunel, należącej do Archipelagu Malajskiego. Wspomniane wyspy, wraz z przyległymi wodami są mniej więcej równo obszarowi Luksemburga i pozostają niezależdione. Podczas spotkania przy restauracyjnym stoliku wybrano nawet władze Luconie s prezydentem, ministrem łączności i in. Postanowiono także, że nowe „państwo” wyda pierwszą serię znaczków (4). Przygotowuje je jedna z wiedeńskich drukarni. Ponieważ na terenie Luconie nie istnieje żaden urząd pocztowy, ekspedycja listów ma się odbywać za pośrednictwem Brunel. Dokąd i do kogo będą ekspediowane — nie wiadomo. Oczywiście takiego „państwa” nikt nie uznał i nie uzna, a cała ta farsowa historia, o której pisze czechosłowacki dwutygodnik „Filatelle” jest niczym więcej jak próbą zdobycia pieniędzy od naiwnych, którzy zapagną nabyć „znaczkki” owego wyimaginowanego tworu. (zg)

ZNACZKI

Z okazji 500-lecia urodzin Michała Anioła, Ministerstwo Łączności Związku Radzieckiego wydało znaczki przedstawiające rzeźby artysty. (TASS)

— Czy ma pan jakąś pornografię odpowiednią dla młodzieży?
„PRIVATE EYE”

Cisek. Obudzisz Pawelka.

A WIEC TAK, proszę Państwa, wszyscy się zgadzają. Bohaterka naszej ostatniej zagadki była faktycznie Anna Strońska, znana pisarka i dziennikarka. Nagrodę niespodzianką, którą przesyłała pocztą wylosowała Pani Anna Sawicz z Krakowa.

DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Kim się Pan czuje: poetą czy krytykiem?

— Ostatnio najbardziej prozaikiem. Poetów właściwie nikt nie szanuje, z prozaikami sprawa wygląda trochę inaczej.

— Nie ma tutaj Pańskiego przyjaciela, z którym wspólnie napisaliście książkę, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem. Jak ona powstała?

— Postanowiliśmy zebrać drukowane wcześniej artykuły, dodać do nich nowe i wydać całość w formie książkowej. A poza tym interesowaliśmy się od dawna młodą literaturą polską, zdając sobie przy tym sprawę, że w zbyt małym stopniu dociera ona do

rzeczywistości społecznej. Dowodem na to jest...

— ... tytuł stanowi również zagadkę dla Czytelnika. W ostatnim czasie wydał Pan tomik wierszy, następna będzie pewnie powieść.

— Tak. Drukowano już nawet jej fragment, którym żywo zainteresowali się krytycy.

— No właśnie. Co Pan myśli o recenzowaniu fragmentów?

— Uważam, że najpierw

ZNANI
NIE ZNANI

DZIAŁ KADRY!
(INF. WL.) Lubiana i popularna piosenkarka RENATA KRETOWA niebawem opuścą Teatr im. J. Słowackiego podejmując pracę na scenie Teatru Starożytności im. H. Modrzejewskiej. Mówi się, że aktorka zagra jedną z głównych ról w „Operze za trzy grosze” Bertolta Brechta w reżyserii samego Konrada Swinarskiego, choć nie wiadomo kiedy owa opera będzie wystawiona.

PISZ DO MNIE JESZCZE!
Nasz dział gorzkich załóg otrzymał list następującej treści: „Obywatel Stefan Ciepły. W sprawie obrony przez Obywatela „Venus w nielase” chcemy wyrazić nasze oburzenie, że razem z Brunonem Rajcą, nie patrząc na wielkie szkody moralne dla Narodu Polskiego, wywołane szerzeniem pornografiki i spychanie kulturę ogólną do szynliwy, do nizin bezwstydu. Zapominając o wypowiedzi autora Gombrowicza: „pornografia prowadzi do upadku narodu”. Czy te wasze zabiegi mają jakiś inny cel, oprócz zysków materialnych?”

Odpowiedź: Nie, nie mają!

PRZYKŁAD
„Tarnowskie Azoty” — organ Samorządu Robotniczego Zakła-

KONTROWERSJE
Komentator „Perspektywy” wolał brawo: „Jakżeś stęskniliśmy się za dyskusjami, w których partnerzy mają odmienne zdania!”

Idzie o to, że red. red. B. Tomaszewski i L. Cerpowski występując w TVP podczas Wyścigu Pokoju udawali że mają inne poglądy niż ten R. Szukowski.

Noty recenzentów
Teatr Ludowy w Nowej Hucie realizuje coraz ambitniejsze spektakle. Tadeusz Wieżan — operator filmowy, który włączył się fotografowaniem Ryszarda Filipskiego, objął się obecnie na scenie Teatru Ludowego jako dramaturg. Mówi się,

INTELIGENCJA
Najmilsza studentka Krakowa Danula Cygan oświadczyła „Przekroju”, że nie wie od czego

POWTÓRKA
TVP nadała interesujący program rozrywkowy pod takim tytułem. Największym sukcesem scenarzystów było udowodnienie Witoldowi Fillerowi, Danielowi Passentowi, Jerzemu Janickiemu i Bohdanowi Tomaszewskiemu, że nie są nazbyt biegli w ortografii. To rzadki wypadek obnażania publicznie ujemnych wartości u uznanych oficjalnie osobistości.

OŚWIADCZENIE
Na łamach „Gazety Krakowskiej” zaprosił mnie do wsi Bolechowie Janusz Roszko — ujawniając, że mam zamiar wypić tam pół litra. Nieprawda! Nie w jednej wywaliłmy knajpie z Januszem Roszką, i wiem, że na pół litra się nie skończy. Lęczę też nie na befszytki, lecz na świeże ryby z bolechowieckiego stawu, hodowane przez pisarza. Ciesze się, że uprzątnięcie obęjdca.

BRUNON RAJCA

„KURIEREK” nie uznając żadnych święta „Gazety Krakowskiej” do którego trwał już przygotowania.